Nr 220 Kraków 27 Września Środa. Rok 1865.

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płoński***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku** p. ***Henryk Engler*** — **w Wrocławiu:** p. ***Jenke et Sarnighausen.***

Ekspedycya miejscowa „Czasu“, istniejąca dotąd w księgarni p. Czecha, znajdować się będzie od 1go października w lokalu Administracyi „CZASU“ w domu p. Kirchmayera w Rynku głównym pod L. 39.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY na „CZAS“

od 1-go października 1865.

W Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie.
złr. **20.**	złr. **10.**	złr. **5.**	złr. **2.**

We Lwowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie.
złr. **21.**	złr. **10.50** c.	złr. **5.25** c.	złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie.
złr. **24.**	złr. **12.**	złr. **6.**	złr. **2·25** c.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya **„Czasu“** w Rynku głównym, w domu p. Kirchmajera pod L. 39.

We Lwowie: w Ajencyi **„Czasu“** p. Ignacy Hercok, w rynku pod L. 238.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Nro 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) p. L. Płoński, Boulevard du Prince Eugène, 95; — tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, i ile możności o nadesłanie dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o zacytowanie numeru tegoż adresu.

Cena **„Czasu“** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 26 września.

VI.

Określiwszy w Rozdziale I swej pracy *„Szkołę w ogóle i jej stanowisko“* przystępuje profesor Dietl w Rozdziale II do określenia *„Zarządu Szkoły“*. Dla wszechstronniejszego wyjaśnienia tego punktu roztacza światły autor szczegółowy obraz zarządu szkół w celniejszych państwach cywilizowanego świata. Z kolei kreśli obrazy zarządu szkół w Austryi, Anglii, w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, w Belgii, we Francyi, w Prusiech, w Wielkiem księstwie Badeńskiem, w Bawaryi i w królestwie Hanowerskiem. Zarząd szkół w państwie austryackiem znany jest powszechnie i dla tego w szczegóły jego wchodzić nie będziemy. O zarządzie szkół w wspomnionych innych państwach, powziąć może czytelnik z książki profesora Dietla, którą właśnie dla kraju napisał; my bowiem poprzestając na wskazaniu głównych myśli pracy autora, zatrzymujemy się dłużej tylko przy tych, które potrzebują bliższego wyjaśnienia, szczególniej z innych punktów widzenia celem uzupełnienia poglądu na sprawę tak ważną, jaką jest oświecenie.

Pod względem zarządu szkół w państwie austryackiem, a szczegółowo szkół naszego kraju, które nas tu najbliżej obchodzą, wiadomą powszechnie jest rzeczą, że szkoły te nie mają najmniejszej samodzielności, że kraj jako taki nie ma najmniejszego udziału w ich zarządzie, zatem, że chociaż są w kraju, nie są szkołami dla kraju we właściwem znaczeniu słowa. O tem zaś, aby chociaż w jakiemkolwiek przybliżeniu były szkołami narodowemi, nie ma nawet co wspominać.

Że szkoły niższe, wiejskie i miejskie zostają pod wyłącznym wpływem konsystorzów i rządu, gminy zaś i kraj nie mają żadnego udziału w zarządzie, a nawet w nadzorze, jest także rzeczą powszechnie wiadomą. O braku tego współudziału kraju, o braku legalnych do tego organów, czy to przez kraj wybieranych, czy, chociażby tylko przez rząd mianowanych, pisał niedawno nasz korespondent znad brzegów Dniestru.

Wprawdzie odpowiedział na użalania się jego z powodu braku podobnych organów tutejszy dziennik urzędowy faktem, t. j. nominacyą tutejszego właściciela drukarni p. Budweisera na nadzorcę szkoły podobno w Przegorzałach. Wszelako nominacya ta nie była odpowiedzią na to, o czem pisał nasz korespondent. Jemu bowiem chodziło o nadzorców szkoły ze strony obywatelskiej, którzyby mogli dawać swe zdania względem potrzeb pedagogicznych i dydaktycznych, tudzież względem potrzeb szkół jako zakładów krajowych i narodowych, a tymczasem dotychczasowi nadzorcy, do jakich i świeżo mianowany p. Budweiser należy, mają tylko bardzo szczupły zakres działania, mają tylko głos w sprawach materyalnych, a mianowicie do załatwiania owych *odiosa*, jakie pomiędzy gminą i nauczycielem zachodzą. Wprawdzie polityczna ustawa szkolna powiada, że taki miejscowy nadzorca szkolny (Orts-Schul-Aufseher) powinien zawsze być przyjacielem szkoły, i należy go wybierać z najrozumniejszych i najznakomitszych osób w miejscu, którymby stosunki domowe i gospodarskie pozwalały zajmować się sprawowaniem tego urzędu. Jednak dziś, jak słyszeliśmy, spadł w Galicyi w niektórych miejscach ten zaszczyt na grobarzy. Czy to dla tego, że przypominają marność wszystkiego, co ziemskie, a tym sposobem reprezentują poniekąd pośrednio mądrość we względzie przedmiotowym, czy, że jako pomocnicy śmierci najprędzej dadzą sobie radę z niesfornemi nieraz rodzicami, niechcącemi posyłać dzieci do szkół, lub opłacać nauczyciela, nie umiemy powiedzieć. Bądź co bądź jedno nie podlega wątpliwości, że miejscowy taki nadzorca, jakikolwiek jest zakres jego działania, powinien przynajmniej być krajowcem, rozumieć potrzeby gminy i jej szkoły; powinien mówić dobrze po polsku, w czem teraźniejszy nadzorca przegorzalski podobno nie bardzo jest mocnym.

Jest to nowy, jeden z najświeższych dowodów, że nawet w tym najciaśniejszym zakresie najindiwidualniejszych potrzeb pominięto ważny wzgląd na znajomość kraju, na bezpośredni węzeł łączący nadzorcę miejscowego ze szkołą.

Szkoły niższe wyjęte zupełnie zpod wpływu kraju, nie mogą pełnić swojego zadania głównego tj. kształcenia ludu jako takiego. Zostając pod wpływem czysto rządowym zamieniają się w zakłady, gdzie głównie uczą języka niemieckiego, od czego pomimo reformy od r. 1848, dotąd się nie uwolniły. Zresztą nawet pod tym względem nie mają szkoły ludowe w kraju naszym samodzielności, żeby stały pod zarządem inspektorów, choć z ramienia rządu mianowanych, lecz ściśle fachowych tj. byłych nauczycieli, mających praktykę w zawodzie nauczycielskim.

Inspektorowie szkół ludowych w kraju naszym byli pierwotnie urzędnikami politycznymi, a potem dopiero przeszli na pole pedagogiczno-dydaktyczne. Obszerniej pisał o tej kwestyi korespondent nasz z nad brzegów Dniestru; a niedawno donosił nam inny korespondent ze Lwowa, że były komisarz cyrkularny, a od lat kilku inspektor szkół ludowych na Rusi, a przytem i szkół realnych, wysłany został do przewodniczenia egzaminom dojrzałości w gimnazyum Brzeżańskiem. Do tego wszystkiego trzeba albo uniwersalności na kształt Leibnicowej, albo rzecz kończyć się na musi prostem zadość uczynieniu formalności.

Szkoły średnie czyli gimnazyalne i realne również zostają pod wyłącznym wpływem rządu. O jakimkolwiek udziale kraju w zarządzie lub przynajmniej nadzorze tych szkół dotąd nie ma nawet mowy. Wprawdzie mówi plan organizacyjny średnich szkół austryackich o ustanowieniu przy każdem gimnazyum deputacyi gminnej złożonej z trzech członków; ale deputacya ta nie jest władzą nadzorczą, ma tylko prawo wyrażania zdań i życzeń swoich, ale nie dawania zleceń lub rozkazów. Wszelako jest upoważniona do przedstawiania radzcy szkolnemu bezpośrednio i każdego czasu swych życzeń i wniosków, tudzież uwag tyczących się gimnazyum w ogóle a nauczycieli w szczególe. Jednakowoż i to tu zapisać należy, że kraj nasz i pod tym względem stanowi wyjątek; albowiem kiedy w krajach zachodnich monarchii deputacye rzeczone powprowadzano w życie, u nas od r. 1849 po dziś dzień nigdzie ich nie ustanowiono.

Tak więc brakło naszym gimnazyom i tego węzła, który chociaż wątły, przecież jako tako byłby je łączył z krajem.

Tym sposobem cały zarząd i nadzór szkół utonął zupełnie w biurze władzy politycznej. Wprawdzie utworzone po r. 1849 przy namiestnictwach osobne władze szkolne krajowe, w których radzcom administracyjnym dodano radzców szkolnych jako inspektorów szkolnych. Ale później zwinięto i te władze, a sprawy szkolne stanowiły odtąd jedno biuro w namiestnictwach i rządach krajowych, w których radzcy szkolni podporządkowani zostali referentom administracyjnym. Znikła więc wszelka udzielność właściwych referentów spraw szkolnych jako ludzi fachowych. Kładzie na ten punkt nacisk i były sekretarz stanu w ministeryum oświecenia baron Helfert w broszurze pod tytułem: *„Die sprachliche Gleichberechtigung in der Schul.e. Prag 1861.“* (Równouprawnienie pod względem językowym w szkole) tam gdzie wyjaśnia, jakim to sposobem się działo, że rozporządzenia wydawane przez ministerstwo inaczej wykonywano u dołu. „Było to, powiada bar. Helfert, dopóty rzeczą niepodobną, dopóki najwyższa władza oświecenia miała w krajowych władzach szkolnych własne nietylko doradcze lecz wykonawcze organa. Ale stało się to możliwem od czasu, jak po zwinięciu tychże krajowych władz szkolnych zatrzymano przy namiestnictwach i rządach krajowych radzców szkolnych z głosem doradczym, a wykonanie zarządu szkolnego przeszło w ręce organów, które odbierały rozkazy nietylko od ministeryum oświecenia, lecz równocześnie i od innych najwyższych władz administracyjnych w państwie; a te ostatnie kierowały się często innem widzeniem rzeczy i zdążały do celów, krzyżujących zamiary najwyższej władzy oświecenia.“

Jest to wymowna krytyka ówczesnego zarządu szkół tłumacząca różne rażące zjawiska w wykonywaniu rozporządzeń przez najwyższą władzę oświecenia wydawanych; — krytyka pochodząca od wysokiego urzędnika, który drugi po ministrze kierował sprawami oświecenia. Stan ten szkół trwa dotąd, z tą tylko różnicą, że wówczas było osobne ministeryum oświecenia i może chociaż czasem, jeśli się nie upomniało, to przynajmniej zapytało, dla czego nie wykonano jego rozporządzeń; dziś zaś najwyższy zarząd szkół koncentruje się w ministeryum stanu a więc w najwyższej władzy politycznej, a zatem bez wszelkiej kontroli od niej tylko zależy, tak że szkoły zupełnie uległy wpływowi władz politycznych, nie mając nawet cienia naukowej samoistości.

Rzecz więc jasna, że przy dzisiejszej reorganizacyi państwa powinny szkoły jeśli nie same, bo im nie wolno, to przynajmniej kraj w ich imieniu domagać się dla nich tej godziwej samodzielności, bez której dla kraju pozostają ciężarem, ale nie zakładami z nim zrosłemi i przyczyniającemi się do jego rozwoju.

KORESPONDENCYA CZASU.

Paryż 22 września.

Wmawiano w Cesarza, że zaprowadzi wielkie reformy liberalne, i to począwszy od d. 14go października, jako rocznicy bitwy pod Jeną. Dzisiejszy *Monitor* zadaje kłam tej wiadomości i zarzuca jej złośliwość. Dotknęło to *Indépendance, Presse* i kilka innych pism. Pokazuje się, że Cesarz nie powołał wcale do Biarritz pp. Rouhera, Foulda i de la Valette. P. Fould wstąpił tam tylko wracając z Tarbes do Paryża. Do Biarritz udał się z Paryża sam ks. Persigny i uda się wkrótce hr. Walewski, jak wróci ze Szwajcaryi. Po drodze hr. Walewski przejedzie przez departament des Landes i podziękuje oborcom swoim. Onegdaj wrócił do Paryża z Niemiec p. Drouyn de Lhuys, a wczoraj zaczął przyjmować. Byli u niego Lord Cowley, baron Budberg, p. Nigra, baron Seebach i kilku innych posłów niemieckich. Poseł belgijski zapewniał tam wszystkich, że król Leopold przyszedł zupełnie do zdrowia.

Mówiono tu o uległości lorda Russela dla królowej Wiktoryi, a w następstwie tego i o jego polityce niemieckiej. Ale lord Russel nie tylko oświadczył się przeciw ugodzie gasteinskiej, ale kiedy królowa wymawiała mu okólnik w tej sprawie, minister okazał gotowość podania się do dymisyi. Lord Palmerston zagroził także dymisyą. Królowa musiała ustąpić. Wypadek ten sprawił w Paryżu wrażenie. Królowa będzie jeszcze pracować dla Prus, ale zapewnie będzie musiała uledz przed polityką krajową. Uważają zawsze za pewne przybycie do Compiégne księstwa Walii; ma to nastąpić koło 25go października. Cesarstwo mają opuścić Biarritz koło 17go i zabawić w Paryżu tylko tydzień przed wyjazdem do Compiègne.

Mimo, że Francya i Anglia wystąpiły przeciw Prusom, chodzą jednak ciągle pogłoski o możebności przymierza Francyi z Prusami, do czego dała powód broszura *„Convention de Gastein“* i artykuły *Opinion nationale*. Hr. Bismark ma przybyć do Biarritz dopiero koło 15go października, jednak nie jest jeszcze pewnem, czy w ogóle przybędzie.

Część literacko-artystyczna.

JAN ŚNIADECKI

W KRAKOWIE.

(Ciąg dalszy).

Skończywszy poruczone sobie od zwierzchności prace, oderwał się też razem i od wszelkich przyjemności życia w stolicy, spiesząc na nowe mozoły do murów akademickich. Już w lutym 1790 r. powrócił do Krakowa, przyjęty z radością od wdzięcznych kolegów, jako żarliwy obrońca całego Stanu. Długa dość choroba przerwała po przybyciu do domu zwykłe zatrudnienia Sniadeckiego, a powrót do zdrowia zwiastował nowe dla niego prace. Jednogłośnym bowiem wyborem kolegów powołany został zaraz na wiosnę na urząd Prezesa Kolegium fizycznego po Trzcińskim. W maju także odbyła się elekcya nowego Rektora w osobie księdza Józefa Tomasza Szabel profesora teologii, człowieka spokojnego i naukom poświęconego. Wybór ten Akademii dopełniony zgodnie i pomyślnie podobał się Komisyi Edukacyjnej, która go też skwapliwie potwierdziła w niepłonnej nadziei porządniejszego biegu instrukcyi publicznej. We dwie niedziele potem stosownie do ustaw, odprawiła się publiczna inwestytura nowego Rektora: a Sniadecki z swojej strony zajął się kierunkiem powierzonego mu oddziału Akademii. Ale obowiązki Prezesa Kollegium fizycznego większe były naówczas niż w innych oddziałach; prócz matematycznych bowiem i fizycznych nauk, należały do niego wszystkie katedry lekarskie i tak zwana bursa cyrulików. Prócz tego szpital śgo Łazarza na Wesołej wzniesiony niegdyś staraniem Kołłątaja, do którego założenia i planu wielce się wówczas Jan Sniadecki przyłożył, opatrzony wsparciem księcia prymasa Poniatowskiego, zajmował mu wiele chwil od nauki oderwanych, jako naczelnikowi Kollegium fizycznego, i jako temu, którego pieczy zwierzchni dozór nad funduszami i rachunkami jego był powierzony. Wkrótce jednak, w ciągu tego roku nawet, inne ważne w sprawach krajowych widoki, zwróciły znowu myśl Sniadeckiego ku stolicy. W tej właśnie epoce odbywały się w Warszawie najwalniejsze obrady sejmu konstytucyjnego. Pamiętne ustawy przywracały życie i porządek skołatanemu nierządem narodowi. Stanowczo wpływał do nich Kołłątaj, a Sniadeckiego zdanie u Kołłątaja wielkie miało znaczenie i przeważało nie raz wielu prawodawców opinie. Ufny w tem, a gorliwy o pomyślność stanu nauczycielskiego, nie wahał się podnieść za nim głosu swego i przyczyniać do Kołłątaja w każdym razie, gdzie mu się tylko widok pożytków jego ukazywał. Wtenczas właśnie Stany sejmujące zajęte były roztrząsaniem, i rozciągnieniem do różnych stanów i zasług w kraju przywileju szlacheckiego, i wzywały Komisyą Edukacyjną o podanie osób zasługujących w tym stanie na nobilitacyą. Sniadecki mając o tem wiadomość powziął myśl i utworzył zamiar, ażeby stan nauczycielski trwalej i gruntowniej korzystać mógł z tak przyjaznych skłonności Izb sejmujących, i żeby mógł osiągnąć potwierdzenie w tej mierze dawnego przywileju Zygmunta I. W tym też celu napisał list do podkancerzego koronnego Kołłątaja.

W ogólności wszystkie ustawy na sejmie w owej pamiętnej epoce zapadłe z prawdziwym pożytkiem kraju, świadczące przy tem o nadzwyczajnej reformie w sposobie myślenia całego narodu, zachwycały można mówić i przejmowały radością szlachetne serce Jana Sniadeckiego.

Tymczasem właśnie w tę porę, Kołłątaj w nagrodę talentów i prac swoich w nowem prawodawstwie, podniesiony został na podkanclerstwo koronne. Powinszował mu Sniadecki nowej dostojności następującym listem, wyłuszczając w nim obszernie i z najpoufalszą otwartością opinie swoje o interesach kraju.

Dnia 21 maja 1791 w Krakowie.

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju!

„Nie tylko przez szczególniejszy szacunek zasług i talentów JWWP. Dobrodz. ale i przez wielką żądzę oglądania w swej dojrzałości dzieła pomyślności krajowej, niezmiernie się ucieszył z nominacyi JWWP. Dobrodz. na podkanclerstwo koronne. Szczere moje życzenia aż do dzisiejszego dnia mieszane były nadzieją i bojaźnią, bom się zapatrywał na publiczne jego prace i czyny, jako uwielbić go mające w oczach przyszłych pokoleń, ale razem narazić mogące na niesprawiedliwość współczesnych. Dzięki Bogu, że pierwszy tryumf JWWP. Dobrodzieja odwagi i rozumu odniesiony w nowej formie rządu, pociągnął za sobą nadgrodę z której ja najpomyślniejsze dla kraju rokuję skutki i korzyści. Im bardziej rozważam w nowej ustawie wagę władz i ich oddział, tem ją bardziej kocham i admiruję. Wieléby mi wypadło pisać o ustawie Komisyi Edukacyjnej: ciężko będzie tę magistraturę uczynić rozważnie i przez siebie czynną, jeżeli do niej raz wybrane osoby, tak jak dotąd, zawsze będą zasiadać. Jednych to nudzi, drudzy innemi pracami roztargnieni nie mogą rozdzielić swej uwagi, do tak ważnej części rządu krajowego, a trzeci są dla figurowania. Najlepiej to JWWP. Dobrodz. znasz, że Komisya raz jest śpiąca prawie, drugi raz czynna, ale zawsze wywracając to co postawiła, i nietrzymając się nigdy ciągłego i mocnego systematu w robotach. Od trzech lat największej nieregularności doświadczamy, a nawet względem kasy, nie tylko regularnie pensye nie dochodzą, ale nawet kasa nie raczy odpisać i odpowiedzieć na nic, nie wiem co dalej będzie. Trzeba przez prawo zrobić Komisyą czynniejszą, ale nie tak miotającą ludźmi przez kontradykcye i odmiany ustawiczne swych ułożeń, jak dotąd. Ta niestateczność w ustawach, która dotąd była powszechną zarazą i prawie charakterem rządu polskiego, nie potrafi nigdy ludzi prawdziwie utalentowanych przywiązać do dzieła edukacyi; wszakże to ona prawie wszystko wywróciła, co tylko było w Akademii naszej dobrze zaprowadzone, tak dalece, iż jeżeli jedna mocna nie nastąpi reforma z 300/m łożonych prawie rocznie można mówić, że połowa większa, jest strawionym i na złe nauk i edukacyi obróconym kosztem. Co to za smutna refleksyja, którą sam przeciwko sobie winienem przez poczciwość zrobić. Trzeba temu złemu wynaleźć w prawie lekarstwo. Ale też trzeba ten stan bardziej podnieść i zrobić jak dotąd powabniejszym; lat 20 przeciąg uczenia w przywileju Zygmunta I. naznaczony skrócić; wydanie dyplomatów bez płacy ostrzedz i zapewnić, ale też razem włożyć obowiązek braku i wyboru w ludziach. Trzeba w samym opisie Komisyi Edukacyjnej rzucić mocne twierdze swobód i prerogatyw stanu nauczycielskiego; lub osobny rozdział o nim zrobić, tak jak w JWWP. Dobr. o prawie politycznem. Są w rządzie przez osobne artykuły opisane prawa chłopów, mieszczan, szlachty, wojska; czemuż nie ma być nauczycielów? deputacya namienia tylko o tem pod figurami w ustawie Komisyi Edukacyjnej. Potrzeba w prawie obwarować rząd przy szkole lekarskiej i fundusz szpitala.

Zapewne JWWP. Dobr. miałeś najlepsze intencye w zaprowadzeniu Sióstr Miłosiernych do tego szpitalu; ale może nie przewidziałeś tych przeszkód, które z tych kobiet rząd dobry znajduje. Całe w kabałach przez insynuacyą Misyonarzy u dawnego rządu dyecezyi, chciały koniecznie wyrobić przeniesienie wszystkiego w ręce Misyonarzy. To gdy im się udać nie mogło, po kilkokrotnem na to zakrojeniu, dziś znowu baśni pełno piszą do biskupa do Warszawy, i o to się wszędzie, nawet przed komisarzami cywilno-wojskowemi skarżą nie wiedzieć na kogo, bo im nikt nic nie mówi, nawet w nieładzie nie przeszkadza.

Trzeba w utwierdzeniu tego szpitala, przez prawo pod opisem Komisyi oswobodzić Akademią od przeszkód z strony jurysdykcyi duchownej, z strony Komisyi cywilno-wojskowej; niech ona wiernie dogląda rządu ale nie rządzi; i od kabał tych kobiet, tak, żeby była mocna szkoła lekarska pozbyć ich się, gdyby się okazało, że ich usługa raczej jest szkodliwa jak pomocna szpitalowi. Niemogę JWWP. Dobrodz. innych szczególności pisać, bo te raczej należeć będą do ustaw Komisyi, jak do prawa publicznego. Trzebaby excepcye, które sobie powyrabiali Piarowie, zupełnie usunąć, żeby była jedność rządu podług pierwszych JWWPana myśli. Co się zaś tyczy urządzenia Szkół Głównych przez Komisyą, na to może osobne kiedyś do samej Komisyi podam myśli, ale tak, iż zapomniawszy o tem, że jestem akademikiem, pamiętać tylko będę o tem żem kochający nauki. Nie jest mojem zdaniem dobrze, żeby trzecia Szkoła Główna była w Warszawie, tamby trzeba zrobić gimnazyum z nauk prawa i fizycznych, i przy nim Akademią nauk. Jeżli mi co jeszcze przyjdzie do głowy, użyję tego pozwolenia, któreś mi JWWP. Dobr. dać raczył pisania do siebie, ale życzyłbym sobie przy wprowadzeniu tej materyi być w Warszawie, jeżeli ten czas padnie w wakacye, a mnie inne zatrudnienia nie przeszkodzą. JP. Komisarz Czacki nic mi nie odpisuje, co będzie z naszego projektu, jeżeli rezolucya niezapadnie przed św. Janem, i my nie będziemy obwieszczeni tego lata do zlustrowania Województwa Krakowskiego i Sandomierskiego. Dzieło to gdyby miało przyjść do skutku, nie będzie mogło rozpocząć się i za dwa lata, a mnie też mogą inne okoliczności od zaczęcia go tak późno przeszkodzić. Najmniej trzeba na rok ostrzeżenia wprzód nim się co zacznie, bo i przygotowania trzeba wiele, i czasu do zrobienia i sprowadzenia choć tylko niektórych na początek roboty instrumentów; a gdy ten gorliwy komisarz skończy swoje urzędowanie, zapewne do tego nigdy nie przyjdzie. Racz JWWP. Dobr. wskazać zaległość od 400/m wypłacić, bo tu w kasie ekstraordynaryjny ambaras. Zaczęto fabrykę w Obserwatoryum i ogrodzie Botaniczuym, a nie mają czem ludzi płacić; Komisya na ten rok pieniędzy nie przysyła dotąd. Chciano tu o tę zaległość pisać do JW. Potockiego wojewody Kijowskiego, ale wiem, że to JWWP. Dobrodziej, przez wzgląd na tak wielką potrzebę

Sfery rządowe mówią z coraz większą spokojnością o Meksyku. Marszałek Bazaine przyjął kilka tysięcy Seperatystów do legionu zagranicznego. Wzmocniło to siły nowego cesarstwa i zdaje się, że nie pogorszą jego dyplomatycznych stosunków ze Stanami Zjednoczonemi. Rzeczy stoją tak, że *Patrie* może już żartować z twierdzenia pana Deschamps, którego zdaniem zatrudnienie się Meksykiem ma wstrzymywać Francyą od wcielenia części Belgii. Prezydent Johnson ma d. 4go grudnia wyłożyć kongresowi swą politykę względem Meksyku.

Sfery rządowe mówiły temu miesiąc o potrzebie ustalenia losu Rumunii. Potem zamilkły, wszystkiemu przeczyły, i obstawały za potrzebą popierania księcia Kuzy. Widać w tem postępowaniu niepewność i nieufność.

Jadąc do Stambułu lord Lyons, ma się zatrzymać w Paryżu przez tydzień i rozmówić się w sprawie rumuńskiej.

Okólnik wyborczy nowego ministra włoskiego spraw wewnętrznych jest takim, jak pragnęła Francya i jak doradzał hr. d'Azeglio. Radzi on wybierać na posłów ludzi pracowitych, bez niecierpliwości a zarazem bez rezygnacyi. Jen. Montebello wróci do Rzymu koło 15go października. Za nim uda się p. de Sartiges. Jest nadzieja, że tej zimy ułoży się nareszcie coś między Włochami a Rzymem.

Hiszpania ma zaciągnąć w Paryżu pożyczkę 125 milionów franków.

Księżna Klotylda wyjechała do Szwajcaryi.

W wyborach departamentu Oise, rząd postanowił nie stawiać żadnego kandydata. P. Barillon przedstawia się jako imperyalista, wolny od wszelkich zobowiązań, a p. Corbin jako oponent.

Ludwik Veuillot, przerażony broszurą pana Deschamps, zarzucił projekt założenia w Brukseli dziennika *le Catholique*.

Rzym 19 września.

Zdaje się żadnej nie ulegać wątpliwości, iż p. Boggio ma missyą do króla Wiktora Emanuela i że wznowił rokowania przerwane przez wyjazd Vegezzego. Wszystkie wiadomości, jakie w tej mierze mię dochodzą z najpoważniejszych źródeł zgadzają się na te dwa główne punkta. Jednakowoż tą razą bardziej jeszcze niż pierwszą otoczono układy najgłębszą tajemnicą. Atoli p. Boggio nie tai wcale przed swemi znajomemi, iż znalazł Ojca św. bardzo skłonnym do układów i że najważniejsze trudności są już usunięte. Jeźli tak jest, jak p. Boggio powiada i głosi, należałoby wnosić, iż rząd włoski odstąpił całkowicie od pierwotnych warunków przysięgi biskupów, przynajmniej dla dawnych papiezkich prowincyj, i królewskiego *exequatur*. Deputowany włoski nachwalić się nie może uprzejmości i łaskawości Piusa IX dla siebie, który go trzy godziny zatrzymał w gabinecie swym w Castelgandolfo. Od czasu zaś powrotu Ojca św. ze wsi, p. Boggio miał nowe posłuchanie w Watykanie, na którém główne, jak słychać, pytania rozstrzygniętemi zostały. Ponieważ zaś wszystkie podrzędne kwestye załatwione już były w czasie pobytu p. Vegezzego w Rzymie, i ułożono już wszystko, co dotyczyło powrotu wygnanych biskupów, objęcia stolic przez świeżo prekonizowanych i obsadzenia wakujących biskupstw, więc układy są nadzwyczaj uproszczone i po usunięciu ważniejszych trudności, o które się poprzednie rokowania rozbiły były, można je poczytywać za przeprowadzone całkiem, przynajmniej co do sprawy biskupów, albowiem co się tyczy innych kwestyj, te w cieniu długi jeszcze czas pozostaną. Może być zatem iż p. Boggio sprawiwszy szczęśliwie porozumienie między dworem rzymskim a rządem włoskim nie zabawi tutaj i opuści wieczne miasto. Wznowienie układów jest bardzo ważną wiadomością. Dodać wszelako należy, iż dostojnicy rzymscy są nadzwyczaj milczący w tym przedmiocie, i że dotychczas wiele osób zaprzecza missyi p. Boggio. Atoli niepodobna odmawiać wiary i znaczenia jego własnym prywatnym oświadczeniom nader jasnym od dni kilku, to jest, jak powiada, od usunięcia głównych trudności, niemniej jak zapewnieniom dyplomatów uwierzytelnionych przy Stolicy św., a zgadzających się jednomyślnie na to, iż p. Boggio rokuje z Dworem rzymskim. Zresztą jego długie posłuchanie u Papieża i wielokrotne znoszenie się z kardynałem Antonellem i monsignorem Berardim wice-sekretarzem stanu zdają się jawnie dowodzić, iż deputowany włoski nie jest prostym turystą zwidzającym zwaliska i muzea Rzymu.

Zaszło nieporozumienie między rządem papiezkim a wojskową władzą francuzką, z powodu orderów papiezkich rozdanych w przeszłym miesiącu wojskowym francuzkim, przedstawionym do tej nagrody przez naczelników swoich. W liczbie podanych oficerów znajdował się wachmistrz żandarmeryi nazwiskiem Jean, który wziął udział przed dwoma laty w zajściu żołnierzy francuzkich z dragonami francuzkiemi w Castelgandolfo, i miał ranić czyli też zabić jednego z tych ostatnich. Kardynał Antonelli rozdając krzyże nie zwrócił uwagi na tę trudną do zapamiętania okoliczność; ale monsignor Merode, który skwapliwie kontroluje wszystko, co tylko dotyczy napoleońskiego wojska czy urzędników, odkrył iż obdarzony orderem wachmistrz był właśnie tym samem, któremu główną rolę po kapitanie Bocquet w zajściu onem przypisywano. Uczyniono więc z tego przedmiotu dyplomatyczną sprawę, a kardynał Antonelli napisał do marszałka Randon ministra wojny, by dyplom kazał odebrać wachmistrzowi Jean. Podobno, że się marszałek nie zgadza na to cofnięcie. Dzienniki zaś legitymistowskie zadzwoniły na zgorszenie przeciw jenerałowi Montebello i Cesarzowi, a *Journal de Bruxelles* bardzo gwałtowny list na hrabiego Montebello ogłosił. Jednakowoż gdyby nie ono tak okrzyczane wojsko francuzkie i tak ostro potępiany dowódzca jego, krętoby było około samych panów korespondentów, którzy w cieniu francuzkiej chorągwi ostrzą pióro na nią i na samego Cesarza.

Wczoraj rano odbyło się w kościele *San Carlo al Corso* nabożeństwo żałobne za poległych pod Castelfidardo wojskowych papiezkich. Nabożeństwo zaś za duszę jenerała La Moricièra naznaczone jest na przyszły piątek, w kościele *Ara Coeli* na kapitalu, z powodu iż jenerał otrzymał był indygienat patrycjusza rzymskiego od senatu, który na Kapitolu zasiada. Monsignor Merode wydał rozkaz dzienny do wojska o zgonie naczelnego dowódzcy. W rozkazie tym największe pochwały dla nieboszczyka zamieszcza, a ostro się wyraża o najezdzcach ziem Stolicy świętej — Monsignor Merode czuje się nierównie lepiej po rzymskiej febrze, na jaką zapadał, i uznał za stosowne zaniechać wycieczki za granicę, uważając, iż ma w tej chwili nazbyt wiele zajęcia i że nie wypada opuszczać stanowiska, które podczas jego niebytności podkopanem być łacno może przez jego nieprzyjaciół. Monsignor Pila, minister spraw wewnętrznych, złożył Ojcu św. raport z ośmiu tablicami o wydatkach na francuzkie kwaterunki. Wydatki te od 1858 r. do 1863, wynoszą 5 milionów fr. X. Manning arcybiskup wetministerski miał przybyć wczoraj wieczór na poniedziałkowy konsystorz, na którym paliusz otrzyma.

Kraków 26 września. W chwili, kiedy rzecz idzie o wybór Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego, spadkobiercy godności prymasowskiej, objaśniającem jest zapatrywanie się rządu pruskiego na tę sprawę. Do listu rymskiego umieszczonego wczoraj w dzienniku naszym dodaliśmy w przypisku zdanie pruskiej *Provinzial Correspondenz*. Dziś *Nord. allg. Ztg*, niemniej organ rządu pruskiego poświęca w Nr. 224 artykuł wstępny dowodzeniu, jakie prawa przysługują rządowi w obsadzeniu katedr biskupich katolickich. Dziennik ten powołuje się na ustęp bulli *„De salute animarum“* z dnia 16 lipca 1821, tudzież na breve papieskie do kapituł katedralnych pruskich wydane równocześnie a w zbiorze ustaw pruskich nieogłoszone, zaczynające się od słów: *„Quod de fidelium.“*

Dotyczący ustęp bulli mówi naprzód o arcybiskupstwie kolońskiem i bispstwach trewirskiem, wrocławskiem, paderbornskiem i monasterskiem traktując wszystkie pospołu jako biskupstwa niemieckie, lubo w czasie wydania tej bulli biskupstwo wrocławskie więcej liczyło na Szląsku tak pruskim jak austryackim, polskich aniżeli niemieckich katolików. Bulla rzeczona uchyla dawne wymagania godności świeckich i szlacheckiego tytułu dla kandydatów na biskupstwa, powiadając tylko: „Za każdem opróżnieniem owych stolic biskupich, dostojnicy i kanonicy mają się zebrać w kapitułę i przestrzegając przepisów kanonicznych wybrać kanonicznie z całego duchowieństwa w państwie pruskiem męża godnego i obdarzonego przymiotami kanonicznie wymaganemi na swojego przełożonego.“ Dalej zaś mówi rzeczona bulla o wyborze biskupów polskich:

Co się tyczy kapituł kościołów biskupstw Warmińskiego i Chełmińskiego, tudzież arcybiskupiego kościoła Gniezna i Poznania, wstrzymujemy się od zarządzenia czegoś nowego, prócz, aby kapituły gnieźnieńska i poznańska działały łącznie, wybierając swojego arcybiskupa.“

Mylny z ustępu powyższego wyprowadza *Nordd. allg. Ztg* wniosek, że oprócz wymagań kościelnych, bulla stawia za warunek, aby biskup wybrany pochodził z Królestwa Pruskiego; odnosi się to bowiem do ustępu, który mówi o obsadzeniu stolic biskupich w Kolonii, Wrocławiu, Trewirze, Paderbornu i Münster, ale nie o stolicach biskupich warmińskiej i chełmińskiej tudzież arcybiskupiej gnieźnieńsko-poznańskiej. Gdy jednak, mówi dalej urzędowy pruski dziennik, bulla ta nie dawała jeszcze rządowi dostatecznych rękojmi co do lojalności biskupów wybranych, przeto rząd musiał się starać o przyznanie królowi wpływu na wybory. Dwór pruski nie miał sobie przyznanego prawa mianowania biskupów, jakie służy monarchom katolickim, a Stolica papieska z zasady się temu sprzeciwiała; wszelako w rokowaniach z Rzymem prowadzonych otrzymał, że w breve wydanem równocześnie z ową bullą, a zaczynającem się od słów: *„Quod de fidelium“*, włożono na kapituły pruskie obowiązek, aby wybór ich padał jedynie na takie osoby, o których miały poprzednio pewność, iż niemniej miłemi są królowi. Nadto w breve tem przewidziany jest jedyny wypadek czyniący wybór biskupa zawisłym od zatwierdzenia królewskiego, to jest, gdyby wybór padł w niemieckich biskupstwach na niemieckiego lecz nie na pruskiego księdza. Wypadek ten nie odnosi się wcale, i to wyraźnie jest zastrzeżonem, do Gniezna i Poznania, Chełmna lub Warmii. Kapituły mają zatem obowiązek jedynie zapewnienia się, czy kandydaci są królowi mili. Jak się o tem przekonać mają, tego nie powiada żaden przepis kościelny.

Z tego wyprowadza *Norddeutsche allg. Ztg*, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby król objawił, kogo mieć pragnie wybranym na stolicę biskupią, chociaż z drugiej strony to oświadczenie nie powinno wiązać kapituł i ścieśniać swobody wyboru. Wszakże urzędowy dziennik zapomina, że wielka to różnica, czy kapituła zapyta króla, ażali nie ma nic przeciw temu lub owemu kandydatowi, lub też, czego dziennik ten żąda, aby król z góry oznajmiał, kogo chce widzieć wybranym. W takiem bowiem tłómaczeniu breve papieskiego król przedstawiałby kapitule kandydata, a tem samem więcej ścieśniał wybór, aniżeli gdyby zmuszony był odrzucić kandydata na podstawie breve, że mu kandydat osobą jest niemiłą. Rząd pruski używał zwykle dotąd tej metody, że żądał od kapituł listy kandydatów, z pośród której wymazywał osoby *niemiłe*, ale jak mówi *Nordd. allg. Ztg*, nie jest do tego obowiązanym, a zatem widocznie uczynić tego nie chce. Owszem, dziennik ów twierdzi, że byłoby wolno rządowi odrzucać raz po raz całe szeregi kandydatów, nie potrzebując tłumaczyć się z osobistych pobudek swoich. Wszelako w Rzymie wydając powołane tu breve, miano na względzie potrzebę zgodności między rządem a kapitułą, i uważano za nieprawdopodobny wypadek, aby kapituła jaka mogła wybrać biskupa, któryby nie był miłym rządowi.

Na tem kończy się artykuł urzędowego dziennika, z którego dajemy tu wyciągi, a zarazem i niejakie nad nim czynimy uwagi. Ogólnym zaś rezultatem tych uwag jest wniosek, że dwór pruski usiłuje uzyskać w Rzymie nowy przywilej, a mianowicie, prawo przedstawiania kapitułom *swoich* kandydatów.

Wiedeń 25 września. Narady w ministerstwie skarbu od kilku tygodni prowadzone, na które naczelnicy dyrekcyi finansowych krajowych również otrzymali wezwanie, w tych dniach ukończone zostały. Zapewniają, że niektóre dyrekcye na wniosek samych ich przełożonych mają być zwinięte ze względów oszczędności. W Węgrzech władze skarbowe krajowe przed nowym rokiem jeszcze mają być zniesione, natomiast dyrekcye finansowe powiatowe otrzymają szerszy zakres działalności z tytułem inspektoratów.

— Rozporządzenie ministra sprawiedliwości, w tych dniach do prezydyów sądów wyższych przesłane, zaleca nowe oszczędności. Odnośnie do rozporządzenia ministeryalnego z d. 10 lutego b. r. minister wzywa prezesów, by nadal w razie opróżnienia posad kancelistów, przed ogłoszeniem konkursu lub poczynieniem innych kroków celem obsadzenia takowych, znieśli się poprzednio z ministerstwem celem otrzymania upoważnienia, które w każdym wypadku osobno udzielanem będzie. Ministeryum, mówi rozporządzenie, będzie tylko wówczas mogło podobne rozporządzenie udzielić, gdy potrzeba obsadzenia opróżnionego miejsca niezbędną i konieczną się okaże, jak również jeżeli wymogom służby w inny, mniej kosztowny sposób, zadość uczynić nie będzie można. Sądy wyższe mają przeto starać się, aby próżnie przez wakanse powstałe zapełniać rozkładem zaległych i bieżących czynności, między zostających już w służbie urzędników, gdyby zaś to było niemożebnem, przez załatwianie tych czynności przez urzędników niższej rangi, a wreszcie, gdyby i to nastąpić nie mogło a siły personalu sądowego nie zdołały podołać pracy, przez przybranie uzdolnionych dyurnistów do pomocy.

— W usposobieniu Sasów i Rumunów w Siedmiogrodzie, jeżeli zapewnieniom dzienników węgierskich można w tym względzie dawać wiarę, miał nastąpić zwrot nowemu porządkowi przyjazny. Organ Rumunów *Concordia* wzywa swych rodaków, by w wyborach do sejmu w Kołoszvarze wzięli udział, strzegąc się atoli wybierać członków gubernium lub też wyższych urzędników, ci bowiem już z ustawy są członkami sejmu. Gazeta Kronsztadzka, niepocieszona dotąd w żalu powoli zaczyna zrzucać żałobę. Przyznaje, że rzeczy nie tak źle stoją, jak się można było obawiać, a ku spełnieniu zamiarów monarszych nie żal chwilowo postradać konstytucyonalizm, byle drogą sprawiedliwości i roztropności dojść do zamierzonego celu. W związku może z temi objawami opinii zostaje podana przez *Débatte* wiadomość, że na posiedzeniu przedwyborczem w Kronsztadzie, obecni, mimo wielkiej różnicy zdań w ogóle, zgadzali się bez wyjątku na wysłanie posłów do Kołoszvaru.

— *Pressa* dawna pod napisem: „Moc prawna dyplomu paźdźiernikowego w Węgrzech“, umieszcza artykuł, pochodzący, jak dodaje od jednego ze znanych komentatorów prawa państwowego austryackiego. Końcowy ustęp tego artykułu, dotyczący całej monarchii zdaje się nam zasługiwać na uwagę; ustęp ten brzmi: Dyplom październikowy będzie prawdopodobnie i dla ludów z téj strony Litawy pomostem ułatwiającym przejście do nowych form prawno-politycznego bytu. Dają się często słyszeć zapytania, jakiéj reprezentacyi propozycye sejmu węgierskiego przez rząd za umiarkowane uznane, do przyjęcia lub odrzucenia przedłożone zostaną. Trudno, aby Rada państwa do tego powołaną została, zatem bowiem musiałoby pójść przywócenie konstytucyi lutowéj, konstytucya lutowa atoli, tego można być pewnym, z domniemanemi propozycyami węgierskiemi nigdy pogodzić się nie da. Wymieniają przeto sejmy krajowe jako ciała, które obradami nad propozycyami węgierskiemi zająć się mają. Prawnych przeszkód w tym względzie nie znajdą sejmy krajowe, mogąc według swych statutów zabierać głos i w sprawach państwa, nieprzysłuża im atoli prawo wydawania uchwał w tym względzie. Udzielenie im wyjątkowo tego prawa równałoby się zniesieniu ustawy lutowej; bez uchwały reprezentacyi atoli można będzie tylko oktrojować propozycye węgierskie ludom z tej strony Litawy, czego niktby sobie zapewne nie życzył. Zdaje się przeto, że dyplom październikowy posłużać ma za punkt wyjścia w tym dylemmacie. Dyplom bowiem zastrzega koronie prawo zwoływania członków reprezentacyi krajów z tej strony Litawy, którym przysłuża w takim razie prawo współdziałania w ustawodawstwie. Być może, że podobnemu zgromadzeniu rząd zamyśla przedłożyć propozycye węgierskie, celem zasięgnięcia ich prawomocnych uchwał. Nie byłaby to żadna stała instytucya, którą ustawa z lutego szczuplejszą Radą państwa nazywa, ale zgromadzenie ustawodawcze *ad hoc* w myśl dyplomu październikowego.

— Jak wiadomo, tymczasowa taryfa celna austryacka nie ma z góry oznaczonego terminu, z whichymby istnieć przestała, ustępując miejsca stałej ustawie celnej, wyszłej z uchwały Rady państwa. Niepewność takowa musiała niekorzystnie wpływać na stosunki handlowe monarchii, mianowicie przy ugodach na dłuższe termina, które zysk lub stratę tak jednej jak i drugiej strony usuwały z pod rachunku kupieckiego, czyniąc je zawisłe od w życie dopiero wejść mającej ustawy. Te uwagi, jak równie i zawieszenie Rady Państwa, które sprawę stałej taryfy celnej może przewlec do nieoznaczonego czasu, skłoniły rząd, jak donoszą, do oznaczenia terminu, do którego w każdym razie tymczasowa taryfa obowiązywać będzie. Natomiast pogłoski o ułożeniu już ustawy celnej, od pewnego czasu obiegające, okazały się być zupełnie mylne, a przynajmniej przedwczesne, wysokość przeto opłat, którą w Wiedniu szczegółowo już według towarów oznaczano i która nawet w świecie kupieckim sprawiła pewne wrażenie, można uważać z pewnością za fałszywą.

— Z Wenecyi donoszą do *Bohemii*: Policya miejscowa obfity znalazła wczoraj połów w pobliskim miasteczku Méstre, udało jej się bowiem w domu pewnego fotografa, który już poprzednio implikowany był w sprawy polityczne, odkryć skład bomb Orsiniego, prochu, kul i pistonów; liczbę samych pocisków ręcznych podają na 80 sztuk. Miano znaleść również ważne korespondencye i dokumenta, z których się wykazuje, iż fotograf wraz z rodziną należał do czynnych ajentów stronnictwa ruchu. Aresztowano razem siedm osób, między innemi księdza z dyecezyi Treviso; wszystkich pod silną eskortą policyi i żandarmeryi przyprowadzono 19 b. m. do Wenecyi, gdzie ich w areszcie policyjnym umieszczono. Wiadomość o tem szybko rozniosła się po mieście, dając powód do różnych domysłów.

I w miasteczku Recoaro, gdzie pora kąpielna bardzo ożywiona w tym roku, około 7,000 ludzi zgromadziła, miano wpaść na ślady jakiegoś komitetu, zajmującego się rzucaniem petard, na czele którego stali urzędnicy komunalni, którzy w nocy z 17 na 18 przeszłego miesiąca rzucili kilka petard do mieszkania proboszcza miejscowego, znanego z swego lojalnego sposobu myślenia, z czego nawet ogień był powstał. Proces toczy się obecnie w Wicencyi, a chociaż obwinieni zaprzeczają wszelkiego udziału w tym karygodnym czynie, tyle jednak przeciw nim zebrano już dowodów, że, jak zapewnia *Bohemia*, z trudnością tym razem karze ujść zdołają.

Królestwo Polskie.

Pożary na Wołyniu. Z jakąż to bezczelnością głosiły po świecie moskiewskie i pruskie dzienniki, jakoby liczne w tym roku w ziemiach polskich pożary były dziełem niecnych sprzysiężeń fanatyków politycznych! A oto gdy cel nikczemnej potwarzy osiągniętym został o tyle, iż potwarz ta świat cały obiegła i krzywdę wyrządziła nieszczęśliwym wygnańcom, a poniewieranych w głębi Rosyi wydała częstokroć na pastwę rozwścieczonej tą potwarzą namiętności motłochu: teraz urzędowy *Dziennik Warszawski* ogłasza taką statystykę pożarów wołyńskich:

W gubernii wołyńskiej wydarzyło się w miesiącu czerwcu r. b. 49 pogorzeli (przeszło o połowę mniej, jak w gubernii kijowskiej, a o 10 wypadków mniej, jak w podolskiej). Straty wynikłe z tych pogorzeli wynoszą przeszło 41,000 rubli sr.

W miastach było sześć pogorzeli.

Przyczyna pożaru niewiadoma w 17 wypadkach
„ „ z nieostrożności „ 23 „
„ „ z rażenia piorunu 3 „
„ „ z podpalenia 6 „

Włochy.

Minister spraw wewnętrznych p. Natoli wydał następny okólnik przedwyborczy do prefektów:

Minister spraw wewnętrznych.

Okólnik do prefektów o wyborach politycznych

Florencya 20 września 1865.

Panie prefekcie! Czas się zbliża, w którym naród zebrany w koła wyborcze, winien będzie odnowić swoją reprezentacyą. Są w życiu narodów dni uroczyste, gdzie będąc bardziéj niż kiedy panami swych losów, mniéj rozrządzają swojem obecnem szczęściem, niż przyszłą swoją wielkością. Ponieważ takiemi będą dla Włoch bliskie dni wyborów powszechnych, ministeryum uchybiłoby obowiązkowi swemu, zachowując obojętność i milczenie wobec rozwoju porządku rzeczy które przyniosą szczęsne lub nieszczęsne losy ojczyźnie. Podpisany uważa więc za stósowne objawić w tej chwili pp. prefektom zamiary rządu, bądź wobec wielkiego aktu woli narodowéj, do którego kraj się gotuje, bądź względnie głównych projektów do ustaw, do których jak mnie-

---

osobliwie fabryki, raczysz nieodwłocznie załatwić. Oddając mnie łasce jego, mam honór zostawać z winnem uszanowaniem

JWWPana Dobrodzieja

najniższym sługą
Sniadecki.“

Wzmianka przy końcu tego listu o milczeniu Czackiego względem projektu, który z nim Sniadecki wspólnie ułożył, potrzebuje żebyśmy to jaśniej wytłómaczyli.

Podczas ostatniego pobytu swego na początku roku 1790 w Warszawie zabrał także Sniadecki znajomość z Tadeuszem Czackim komisarzem naówczas skarbowym, a z gorliwości swej rzadkiej o dobro publiczne już dającym się poznać. Oni to w częstych z sobą rozmowach u Kołłątaja i po innych towarzystwach, o wielu rzeczach mogących istotny pożytek przynieść krajowi, wpadli na myśl powszechnego pomiaru wszystkich prowincyj Polskę natenczas składających. Sniadecki z swojej strony rozważał gwałtowną potrzebę karty geograficznej kraju, podług zasad trygonometrycznych sporządzonej i pożytki ztąd wyniknąć mające. Czacki zaś przewidywał jako członek rządu, możność wykonania takiej roboty, i z zapałem zajął się myślą uskutecznienia wspólnie ułożonych zamiarów. W tym celu więc zachęcił oddalającego się do Krakowa Sniadeckiego, ażeby przyjął na siebie całą tę robotę, i w ciągu bieżącego roku przybrawszy pomocnika, wygotował dokładny o niej projekt i przesłał mu do stolicy. Sniadecki w jesieni roku 1790 napisał dość obszerny i dokładny projekt, wskazując za spólnika tak ważnej czynności Feliksa Radwańskiego profesora mechaniki w Akademii krakowskiej i złożył go Komisyi Skarbowej za pośrednictwem zacnego Czackiego.

Spełzł istotnie na niczem wielki i nader dla kraju pożyteczny zamiar sporządzenia karty geograficznej kraju naszego, ale inne niemniej chwalebne zatrudnienia zajmowały ciągle niezmordowanego w pracy Sniadeckiego. Wspomnieliśmy wyżej z jaką usilnością zajmował się urządzeniem szpitala ś. Łazarza i wydziałem lekarskim w Akademii. Chlubne potem odebrał świadectwa za tę swoją gorliwość o utwierdzenie fundacyi szpitala tego, w listach księdza Hołowczyca z Warszawy pisywanych, a nadewszystko w osobistem uznaniu takiej zasługi od Tadeusza Czackiego delegowanego wówczas do Krakowa dla rewizyi funduszów publicznych z Komisyi skarbu. Szczerze on był uradowany widokiem porządku i czułej pomocy chorym, a przez dobre urządzenie chociaż szczupłej kliniki nauce lekarskiej, i od tego czasu właśnie ściślejszą na czas długi przyjaźń z Janem Sniadeckim zawiązał. Nie oddaliło to wszakże od Sniadeckiego nie jednej przykrości jakie znieść musiał w wytoczonym przed Komisyą policyi sporze o administracyą tego szpitala między Akademią chcącą dla dobra nauki lekarskiej rząd jego przy sobie zatrzymać, a biskupem krakowskim jako opiekunem szpitalów w swojej dyecezyi, usiłującym powierzyć go ks. Mieroszewskiemu. Odtąd także do niego zaczął się udawać zacny Bergonzoni, medyk generalny wówczas całej armii polskiej, w potrzebie nauki i pomocy dla pewnej liczby młodzieży przysłanej dla kształcenia się na chirurgów wojskowych, do Akademii krakowskiej. Pozostała w tej materyi korespondencya Bergonzoniego, zaświadcza z jednej strony o synowskiem jego przywiązaniu do przybranej matki, a z drugiej o ufności w światle, i o wielkiem poważeniu, jakie Sniadecki umiał wtenczas zjednać sobie, od nieznajomych nawet osób w stolicy. Lecz daleko większe tego rodzaju zatrudnienia czekały Sniadeckiego w pierwszej połowie następnego 1792 r. I spór o szpital ś. Łazarza miał być załatwiany na miejscu w Krakowie, przez zesłanych z Warszawy Marcina Badeniego i księdza Sebastyana Sierakowskiego kustosza koronnego i rewizya ówczesnego stanu dóbr akademickich przez tego ostatniego miała być dopełnioną. Do obu tak ważnych spraw użyty był Sniadecki, a nawet jako najwięcej czynny i najdokładniej znający interesa swojego zgromadzenia, sam jedynie zastępował całą Akademią, delegowanym od niej będąc do udzielenia wszelkich objaśnień co do funduszów na zażądanie ks. Sierakowskiego. Druga rzecz zwłaszcza zajmowała go niezmiernie, od obrotu jej bowiem zależało ostatecznie na przyszłość urządzenie dóbr akademickich, które Akademia chciała na wieczny czynsz wypuścić; inni znowu na trzyletnie dzierżawy oddać, drudzy nawet rozprzedać zamierzali.

Tak ważne jednak prace dążące do polepszenia i ustalenia administracyi krajowej przy zaprowadzeniu pomyślniejszego niż dotąd, i pożądanego od wszystkich porządku rzeczy, przeplatane wykładaniem publicznem nauki matematycznej, doskonaleniem obserwacyj astronomicznych, nakoniec ożywiane troskliwością o los młodego brata wyprawionego na nauki do Włoch, nagle obrotem wypadków przerwane zostały. Nie jest zamiarem naszym zajmować się szczegółowem opowiadaniem wypadków politycznych i wojennych; nie będziemy zatem zastanawiać się nad krótką i nieszczęśliwą wojną roku 1792, i nad znajomemi aż nadto czynami konfederacyi Targowickiej 24go maja 1792 r. przez nieprzyjaciół ustawy 3go maja 1791, zawiązanej, a w dniu 15go września r. 1793 w Grodnie rozwiązanej. Powiemy tylko, że nieład powszechny zaproponowany w zarządzie kraju przez ten związek, za zniesieniem wszelkich nowo ustanowionych urzędów tak administracyjnych jako i sądowych, dał się uczuć niebawnie i w Szkole Głównej koronnej. Sniadecki zmuszony dla tego przewrotu w położeniu politycznem narodu, przedwcześnie nawet oddalił się z Krakowa, przepędził kilka letnich miesięcy w Pińczowie i w innych ustroniach na wsi, zkąd dopiero we wrześniu obowiązki nauczyciela powołały go na powrót do miasta. Konfederacya już i do zakładów pod wiedzą Akademii będących zaczęła się wtrącać. Tak naprzykład Szkoła Główna otrzymała wezwanie pod d. 31 października 1792 r. przez dwóch konsyliarzy konfederacyi województwa krakowskiego Jana Jordana i Augusta Otfinowskiego podpisane, do zdania sprawy z urządzenia, oraz dochodów i rozchodów szpitala ś. Łazarza na Wesołej. Jakże boleśnie było Sniadeckiemu, jako prezesowi kolegium fizycznego, patrzeć na to mięszanie się przywłaszczonej władzy konfederatów, do zakładów należących do Akademii. W smutnych okolicznościach, w jakich się wtenczas Polska znalazła, uciekł się on do pracy i nauk, jedynej po religii ucieczki i pociechy, która w ciężkich strapieniach człowieka jeżeli, nie ukoić, to przynajmniej ulżyć im może. Szukał też podobnego lekarstwa Sniadecki i znalazł, czego dowodzi list pisany do Poczobuta, właśnie wśród takich udręczeń publicznych.

Z Krakowa 15 grudnia 1792.

„Gdy nieszczęśliwa zmiana interesów publicznych korespondencyą naszą przerwała, i mnie na kilka niedziel od robót obserwatoryi wypędziła z Krakowa, nie przestałem nigdy o zdrowie i pomyślność JWMPana Dobr. być troskliwym i niespokojnym, jako o rzecz miłą i szanowną nie tylko dla przyjaciół, ale dla wszystkich umiejących cenić zasługę i dobro nauk. Miotany ustawiczną trwogą i niespokojnością, która tu wszystkie spokojne dotknęła umysły, nie byłem w stanie zgłosić się do WMPana, póki matematyka i uwaga ciał niebieskich nie oderwała zupełnie myśli moich od głupstw ziemskich. Co to za dobrodziejstwo nauk! Kiedy człowiek rażony igrzyskiem i burzą pasyj ludzkich może od tego okropnego widoku odwrócić oczy do świętych i prawdziwych praw przyrodzenia ciałom niebieskim nadanych itd.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Nowe Książki.

Kraków. *„Wykład języka francuskiego, czyli wszystkie kursa tegoż, metodą praktyczną Robertsona ułożony dla Polaków przez baronowę Avignon de Norew, autorkę kilku dzieł o wychowaniu i innych. Kraków. W drukarni „Czasu“ W. Kirchmajera 1865 r.“* — W formacie 8ki znacznej. Dzieła tego wychodzi 25 zeszytów, każdy od 2 do 3 prawie arkuszy. Kilka zeszytów pojawia się miesięcznie. Będzie to dzieło znacznej objętości. Sądząc z tego, co się ukazało, wnosić można, że będzie to jedna z książek u nas najpraktyczniejszych, wiodących do nauczenia się języka francuskiego sposobem łatwym, o ile tylko taka metoda, jak Robersona, przyjęta przez Francuzów do nauki obcych języków, przyczynić się do tego jest w stanie. Autorka tego „Wykładu“ czyli tych Kursów nie tylko znaną jest sama, jako dobra wykładczyni języka francuskiego, ale nadto jej imię nie jest obce w piśmiennictwie francuskim, jako zasłużonej autorki kilku dziełami O wychowaniu itp. Nie próba to więc jej na polu działalności piśmiennej: praca wspomniona to wynik odpowiedni, zebrany z długiego doświadczenia. Autorka nadto, bawiąca na naszej ziemi od lat blisko kilkunastu, nabyła dosyć przeświadczenia co do zastósowania tej metody — jakoż w przedmowie wyraża się: Używam jej będąc przekonaną o jej wyższości nad innemi sposobami uczenia, a nadto pobudzona będąc rozmaitemi pochwałami, jakie jej światli mężowie Francyi oddawali.....“ A dalej powiada: Najdogodniej ta metoda wypada w języku francuskim dla Polaków ztąd, że język francuski nie ma przypadków, łamać więc języka polskiego w przykładowaniu nie ma potrzeby, jakby to wypadło przy innym języku. Autorka znająca coś z imion naszej literatury, w przykładach dała tłómaczenia z (Tańskiej) Hofmanowej, Korzeniowskiego, Kraszewskiego i innych. Poświęcając wreszcie to dzieło osobie prywatnej, przemawia wierszem, który się da zastósować do młodzi pracować i usposobić się mającej dla kraju kosztem zachodu i potu ojca i matki:

Pense à cette mère cherie
Qui sans cesse te tend les bras,
Implore la toute Puissance
Pour adoucir tant de douleur
Par cette sublime esperance
L' eternité de ton bonheur.

ma, przywięzywać należy jak największą wagę.

Rząd pragnie i spodziewa się, że tak będzie, aby wybory odbyły się jedynie ze stanowiska idei i zasad, w czystem znaczeniu wyrazów, nie malejąc przez przywięzywanie się do nazwisk lub frakcyj, okolicznych. Wobec gromadzących się wielkich kwestyj, które nas ze wszech stron naglą, Włosi będą mogli patrzyć na przyszłość z zaufaniem, jeżeli nowi deputowani będą ludźmi niezaprzeczonéj zacności, prawego sądu, wiary niezachwianéj w zasady prawa publicznego narodu, otwarci nieprzyjaciele każdego, ktoby występował przeciw monarchii konstytucyjnéj lub działał w celu przywrócenia znienawidzonéj przeszłości; jeżeli będą szczerą mieć wolę pracowania nad moralnem wyswobodzeniem mas, nad ulepszeniem ekonomicznych interesów kraju, nad rozwiązaniem trudnego zadania nowego życia, w jakie Włochy weszły; jeżeli będą popierać rząd zacny, hojny, stojący po nad stronnictwami, prowadzący politykę mądrą i czynną, lecz zarazem obcą niecierpliwości nierozważnéj, lub rezygnacyi wynikającéj z upadku ducha; jeżeli gotowi będą bronić urzeczywistnienia w królestwie dobrego, jakie w sferze wolności, myśli i sumienia, jest najdroższą spuścizną nowych społeczeństw i nie walczyć w parlamencie o korzyści czysto miejscowe, zajmując się jedynie zapewnieniem pomyślności i wielkości wspólnéj ojczyznie. Jeżeli się wybory tak powiodą w miesiącu październiku, nowa Izba ujrzy gromadzące się w jéj łonie stronnictwo narodowe ściśłe, które zechce i zdoła zebrać jak swe dziedzictwo, maksymy i tradycye, które pomimo najcięższych prób, były chwałą parlamentu podalpejskiego i parlamentu włoskiego podczas ostatnich sesyj. Rząd więcéj nabierze odwagi w dokonywaniu dzieła dobrze zaczętego zupełnego wyswobodzenia i jedności ojczyzny, w prowadzeniu zagranicą polityki głównie niepodległéj; w rozwijaniu wszędzie z honorem chorągwi młodéj monarchii włoskiéj; w zajmowaniu się czynnie i wytrwale zupełnym oddziałem interesów politycznych od interesów religijnych.

Aby być posłusznem, jak to jest obowiązkiem rządu, słusznym życzeniom opinii publicznéj, główne punkta na które ministeryum myśli zwrócić uwagę nowéj Izby, jak tylko będzie ukonstytuowaną, są następujące: Wierne zobowiązaniu przyjętemu z radością wobec kraju i przekonane. że zdobycze cywilizacyi obecnéj, interesa społeczeństwa, wymagają zniesienia korporacyj religijnych i organizacyi dziedziny kościelnéj, przedłoży ono rychło projekt do ustawy w téj mierze zaproponowane będzie słuszne ulżenie warunków nieszczęśliwych, w jakich się znajduje dziś wielka część duchowieństwa wiejskiego, i dzieląc dochody dóbr posiadanych przez zniesione korporacye religijne, pozostawi się na korzyść szkół średnich i elementarnych część używana dawniéj w tym celu; nadto zaasygnuje się gminom gdzie korporacye religijne główną mają siedzibę, część tychże dochodów, aby użyte były na dzieła publicznego pożytku a szczególnie na wychowanie, celem lepszego przeobrażenia mas w lud dobrze wychowany, godny żyć w kraju wolnym. Srodki te ułatwią i utwierdzą reformy główne w wychowaniu pierwotnem i dalszem, jakie rząd ma zamiar zaproponować parlamentowi za pomocą projektu do ustawy o wyższem nauczaniu, iżby lepiéj odpowiadały nowym warunkom bytu Włoch i wymogom postępowym nauki. Nasze Włochy uczyniły w tych ostatnich latach wielki postęp na drodze wolności i niepodległości, tak, iż zajmują teraz zaszczytne miejsce pomiędzy narodami cywilizowanemi. Lecz musiały one ponieść ogromne ofiary, które pomnożą się jeszcze na przyszłość, jeżeli zapobieżonem nie będzie w swoim czasie i miejscu zwichnięciu stanu finansowego, który ciągle przedstawia się oczom naszym w postaci, jeżeli nie groźnéj, to zasługującéj na zbadanie, gdyż niedobór w r. 1866 dojdzie do 280 milionów, jeżeli rychło nie przyłoży się ręki do podwójnéj pracy: niewstrzymywania się w zmniejszaniu budżetu wydatków i pomnażania stopniowo budżetu dochodów.

W swej przezorności i gorliwości o rzecz publiczną, łatwo pan zrozumiesz, iż minister winien się w tej chwili zajmować jednym z najpierwszych swych obowiązków, to jest wyszukaniem najlepszych środków, aby zmniejszyć w granicach możebności wydatki skarbu i pomnożyć dochody narodowe, nie przeładowując zbytnie prywatnych majątków i niewysuszając źródła przemysłu i handlu. A ponieważ względem niektórych nowych ustaw podatkowych, doświadczenie dowiodło, iż można je uczynić w zastósowaniu mniej niedogodnemi podatkującym i łatwiejszemi dla administracyi, ministeryum myśli o środkach skuteczniejszego zaradzenia tym dwom niedogodnościom.

Myśli ono również, że co się tyczy ustawy opodatkowania dochodów od majątków ruchomych, zniesienie znaków pieniężnych najniższych może być korzystnem i że czyniąc wszędzie miarę podatku równiejszą, będzie można uchylić niektóre anomalie, jakich pojawowi dziwić się nie można w pierwszem i bardzo nagłem zastósowaniu tejże samej ustawy, nowej we Włoszech.

Rozbiory, jakie rząd przygotowuje w tej chwili, poddane zostaną zbadaniu parlamentu, aby mógł obrać i zatwierdzić środek, jaki uzna za najstósowniejszy do zrównoważenia finansów państwa obok najmniejszych ciężarów dla obywateli i utrzymania tym sposobem kraju w najtrudniejszym przejściu ku swemu świetnemu przeznaczeniu. Rząd w końcu nieprzestanie pracować nad dziełem prawodawczego zjednoczenia; przedstawi on projekt do ustawy dla rozwoju bogactwa narodowego, np. względem kredytu wewnętrznego i środków komunikacyj, równie jak projekt do ustawy dla zmodyfikowania ustawy stęplowej i kosztów zapisu.

Te są ogółowo widoki i oświadczenia, jakie podpisany pragnie, abyś pan przedstawił mieszkańcom okręgów twojej prowincyi, używając lojalnie owego wpływu szlachetnego, pragnącego tylko oświecić umysły i zapobiedz, aby się nie zbłąkały. Trzymając się tego zadania wskazanego obowiązkiem, zechcesz być tłómaczem chęci rządu i przekonać wyborców, jak nieobliczone złe wynikłoby z tego, gdyby do nowej Izby weszło wielu takich, którzy usiłują popchnąć Włochy, wbrew ich woli, w smutne doświadczenia zewnątrz monarchii, takich, co pragnąc odbudowania rządów uroczyście potępionych wolą i sumieniem narodowem, lub takich, którzy nadużywają rzeczy świętych, aby obalić ten świetny pomnik potęgi włoskiej i wtrącić ojczyznę w ohydę dawnej niewoli.

(podp.) *Natoli.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 września. W piątek, jako w dzień S. Michała rozpoczyna się w Krakowie dwutygodniowy jesienny jarmark, do którego przygotowano już budy na rynku.

— D. 24 b. m. rano JCW. Arcyksiążę Albrecht wyjechał koleją żelazną ze Lwowa do Jarosławia, gdzie jest komisya mundurowa, skąd po południu przybył z powrotem do Przemyśla i odbywszy tam przegląd wojska i mając sobie przedstawione władze tameczne, stanął znów wieczorem we Lwowie. Wczoraj rano Arcyksiążę odbywał przegląd wojska na błoniu Janowskiem, gdzie wykonywano różne obroty taktyczne. Na obiad zaproszeni zostali do Arcyksięcia Arcybiskupi lwowscy, naczelnicy władz i niektórzy obywatele. Po obiedzie miały się odbywać wyścigi huzarów, a wieczorem JCWysokość będzie na przedstawieniu teatru polskiego, po teatrze zaś na balu u Fmp. ks. Holsztyńskiego (brata króla Duńskiego). Na wtorek zapowiedziane były nowe ćwiczenia wojska, a około południa, po śniadaniu u Namiestnika, Arcyksiążę miał ruszyć do Tarnopola i stanąć tam na noc.

— W ostatnim liście z Kolbuszowy (R.) umieszczonym w *Czasie* z d. 19 b. m. doniesionem było, że czcigodny X. Ruczka, który tyle już zasług położył około wyjednania powrotu z niewoli rosyjskiej jeńców z Galicyi pochodzących, uwiadomiony został urzędownie depeszą z d. 28 sierpnia, iż nie zdołano dotąd odszukać między innymi Stefana Szydarowskiego, za którym czynione były poszukiwania. Otóż p. Michał Romanowski zawiadamia *Gazetę Narodową*, iż Szydarowski w d. 23 kwietnia 1864 poległ w lasach Iłżyckich w Sandomirskiem i w d. 25 t. m. pochowany został w Iłży wraz z Wojciechem Malaciną.

— W Dobieszynie pod Krosnem pożar zniszczył 12go b. m. karczmę, zabudowania dworskie, zapasy zboża, narzędzia i 13 domów włościańskich. Pożar wznieciły dzieci bawiące się zapałkami; szkody ocenione są na 17,000 złr.

— *Wpływ huku dział na sprowadzenie deszczu.* Amerykanin Lewis ogłasza następujące spostrzeżenie: „W październiku 1825 zwrócił uwagę moją nawalny deszcz, spadły tuż po licznych działowych strzałach, w dniu uroczystości połączenia jeziora Erie z zatoką Hudsońską. Odtąd ściśléj rzecz badałem i doszedłem według mego zdania do pewnika: że ogień działowy silne sprawiając wstrząśnienie, ułatwia gromadzenie się pary wodnej w powietrzu, która tegoż samego lub następnego zaraz dnia w niezwykłej ilości deszczem spada na ziemię. Po pierwszych zaraz bitwach wojny włoskiej 1858 roku nastąpiły takie słoty, że drobne nawet strumyki stały się nie do przebycia; a podczas bitwy pod Solferino powstała jak wiadomo tak gwałtowna burza z ulewą, że musiano bój zawzięty przerwać. W lipcu roku 1862 stoczył jenerał Mac Clellan cztery bitwy nad Potomakiem, a pod koniec każdego dnia padał wtedy ulewny deszcz. Dnia 21go lipca zaszła pamiętna bitwa nad Bulls-Run w Wirginii,— a deszcz w nocy powstały lał bez przerwy przez cały dzień następny.“

Pismo wydawane w Lipsku, *Fortschritt,* przypomina, że podobne następstwa zauważano w ciągu wojen napoleońskich, po bitwach pod Katzbach, pod Lipskiem, pod Waterloo itd.

My dodamy, że stwierdzenie przypuszczenia powyższego mogłoby wywrzeć niepospolity wpływ na rolnicze stosunki. Są chwile, gdzie grubym pieniądzem nie wahałby się rolnik okupić kilkogodzinny deszcz rzęsisty — a deszcz taki w każdym razie więcej będzie wart, niż kilkaset funtów prochu wystrzelanego. Rządy dbałe o postęp nauki i rozwój materyalny kraju, powinnyby nie zaniedbać na razie tej amerykańskiej wskazówki, i postarać się o sprawdzenie, czy rzeczywiście po silnych kanonadach deszcze się regularnie zjawiły? Jeżeli faktycznie tak było, wtenczas szerokie dla meteorologów, fizyków, matematyków otwiera się pole zbadania téj siły i obliczenia stopnia skuteczności, jaki taż siła wywiera.

Za śmiałe to może przypuszczenie, a jednak wobec ogromnego postępu nauk w ostatnich latach, nie wychodzi ono po za granicę możliwości, że kiedyś stanie się człowiek panem deszczu, tak jak opanował i do posługi swej nagiął elektryczną iskrę i tyle innych sił. i że będzie w mocy jego regulować spad deszczu, i stósownie do potrzeby w mniejszej lub większej ilości kazać mu padać.

— Dzień 25 września, chociaż chmury od północo-wschodu dość gęsto przeciągały, do pogodnych jednak w ogóle policzyć można. Największe ciepło dnia było + 11°,4, najmniejsze + 7°,2. Barometr dotąd ciągle w górę postępuje; dnia 26go o godzinie 6tej rano wskazywał on 336‴,00 ciepła było + 3°,0 R. Wiatr kierunku zmiennego.

— We środę dnia 27go września, Przeniesienie Sgo Stanisława.

Przyjechali do Krakowa od 25 do 26 września.

HOTEL POLLERA: Swaliwoda Gustaw kupiec, Janke Ludwik aptekarz, Wlaslowsky Teodor kupiec z Gliwic, Winkels W. kupiec z Prus, Fiedler Oskar kupiec z Gorlic, Schulze Edward kupiec z Drezna, Brzozowski Franciszek radzca gubernialny z Wiednia, Józef Jan von Vonau starosta z Ołomuńca, Geldern Edward właś. d. z Matzdorfu, Geldern Ludwik urzędnik z Bytomia, Mayer Wit kupiec z Schweinfurt, Müller Franciszek urzędnik, Barański Waleryan urzędnik, Stojowski K. z Galicyi, Tempelchoff Karol major z Aachen, Nepomucki Jan inżynier z familią z Wiednia, Pieszczanow Piotr urzędnik z Olkusza, Schweitser Wilhelm kupiec z Wrocławia, Sozański Celestyn właś. dóbr z Kornalowic, Schuhmann Józef kupiec z Wiednia, Tedor Rudolf dyr. kopalń z Prus, Fischer Józef kupiec z Freudenthal, Kauffmann Robert inspektor z Wiednia, Gross Henryk kupiec ze Styryi, Hegenbarth Teodor kupiec z Czech, Pilchowski Seweryn z Kołomyi, Kański Karol komisarz z Tarnowa, Oehmig Elżbieta z Warszawy, Machajska Teresa z Kongresówki, Michałowski Władysław z Witkowic, Zapalski Józef z żoną z Węgrzynowic, Treumann Maurycy kupiec z Prus, Greitzer Szymon kupiec, ze Strzelec, Georg Asaky bojar z familią z Jass, Cywiński Mieczysław właś. d. Telacza, Welk Wojciech z Gracu.

HOTEL DREZDENSKI: M. Sobolewska z córką właś. dóbr z Galicyi, A. Kempner kupiec z Praszki.

HOTEL POD RÓŻĄ: Ksiądz Antoni Janczura, Łyszkiewicz Katarzyna, Zawisza Augustyn, Barbara Sczułków, hr. Władysław Krasiński z Polski, Józef Reisich cukiernik z Wiednia.

HOTEL SASKI: Józef Vantrain z Paryża, Ludwik Kozłowski właś. d. z Kongresówki, Emil Konaszewski dyr. fabryk z Galicyi, Władysław Dąmbski właś. dóbr z Wojnicza, Karol hr. Raczyński z Poznania, Jan Kmita z Wilkowa, Emanuel Sunkowski urzędnik z Wiednia.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski Samuela p. Stillera o nakazie zapł. Jonaszowi Rosenfeldowi sumy weksl. 187 złr., kur. Dr. Natkis.— Tenże sąd pow. Apolonią Boczkowską o dozwoleniu na prośbę Agnieszki hr. Ponińskiej wydania z urzędu podatkowego w Przemyślu obligacyj ind. w kwocie 2950 złr., kur. Dr Kratter.— Tenże sąd p. Aleksandra Jaźwińskiego o nakazie zapłac. p. Antoniemu Dąbczańskiemu sumy weksl. 1098 złr., kur. Dr. Roiński. — Tenże sąd p. Onufrego Kickiego o wydanym mu pozwie przez p. Sylwerego Skólimowskiego o wykreślenie sumy 12,600 złr. z dóbr Winnik i ½ Maciszyna, ustna rozpr. 5 października, kur. Dr Kratter.— Tenże sąd Karola i Fryderyka Bargumów i p. Ewę Bielańską o wydanym im pozwie przez Sylwerego Skólimowskiego o wykreślenie prawa żądania zwrotu sum 10,000 złp. 14,560 złp. i 20,000 złp. z dóbr Winnik, ust. rozpr. 5 paźdz., kur. Dr Kratter.— Sąd obw. stanisławowski Kajetana Szadbeja o wydanym nakazie płatniczym na rzecz Chaima Frenkla; kur. Dr Maciejowski.— Sąd obw. tarnopolski Michała Gierowskiego o wydanym mu pozwie przez p. Kazimirza Kańskiego o ekstab. sumy 91 duk. i 12 złp. z dóbr Hołotki, kurator Dr Koźmiński.— Sąd obw. samborski Konstancyę Bołoz Antoniowiczową o nakazie zapł. Szymonowi Ehrlich sumy weksl. 250 złr.; kur. Dr Kohn.

Zawezwania: Władza obw. w Przemyślu Leona i Bolesława Witwickich z Piskorowic do powr. w 6 miesiącach.

Licytacye: W d. 20 października wydzierżawienie w Mikulińcach akcyzy od wina, cena wywoł. 200 złr., od mięsa, 3282 złr., w d. 3 paźdź. w Trębowli od wina, cena wyw. 60 złr., od mięsa cena wywołania 1956 złr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Do statystyki rosyjskiego handlu.

Przed paru tygodniami wyszedł w Petersburgu pierwszy zeszyt statystyki zewnętrznego handlu w roku 1864— o ile takowy europejskich granic cesarstwa dotykał.

Wyjmujemy z wykazu tego co główniejsze pozycye, dodając przy niektórych i odpowiednie cyfry z roku 1863, tam szczególniej gdzie różnice były znaczne.

I. Wywóz:	1864 rubli srebr.	1863 rubli srebr.
Ogólna wartość........	171,203,896	140,769,588
a w szczególności:		
Złota i srebra za......	21,938,307	59 921,378
Zboża za..............	54 727,602	44 201,913
Wełny owczej za......	19,034 204	14,427,092
Siemienia lnianego za..	18,145,128	10,513,805
Lnu przędzalnego za...	15 885,039	16,543,324
Łoju za...............	9,017,245	9,731,000
Konopi przędzalnych...	8,993,313	—
Drzewa za............	7,478,646	5,865,356
Szczeciny za..........	3,308,582	—

Oprócz tego: bydło, potaż, surowe kruszce, nasiona, masło, skóry, powrozy itd., każdego za przeszło milion rubli sr., i każdego z tych artykułów wywóz w 1864 roku większy był niż w r. 1863— z wyjątkiem powrozów, których wywieziono mniej wartości o 262,966 rubli.

Z ogólnej sumy wartości wywiezionych towarów, przypada ledwie 10 — 15 milonów rubli za płody przerobione lub na wpół przerobione.

II. Przywóz:

Cyfry poniższe, jako czerpane z wykazów granicznо-cłowych, nie dają dokładnego o przywozie wyobrażenia— bo nie obejmują tych wszystkich towarów zagranicznych, które bądź to rząd sam dla siebie, bądź protegowane przez rząd towarzystwa lub osoby sprowadzały z zagranicy bez cła.

O ile więc notowały przywóz urzędy celne na europejskiej granicy, okazały się główniejsze cyfry jak następuje:

	1864 rubli srebr.	1863 rubli srebr.
Ogólna wartość........	147,692.916	130,703,549
a w szczególności:		
Złota i srebra za......	5,048 282	4 990 223
Bawełny surowej za....	22,636,652	9,375,933
Herbaty za...........	8,814 714	—
Cukru za.............	8,350,779	10,769,412
Wina i napojów za....	7,640,471	—
Farbierskich materyałów	7,250,386	—
Maszyn i modeli za....	7,027,490	nieco mniej niż w r. 1864.
Soli za...............	5,584 288	
Węgli kamiennych za..	4 801,600	
Wełny za.............	3,938,397	
Bawełnianej przędzy za	3,647,285	
Wełnianych wyrobów za	3,099,745	
Tytuniu za...........	3,021,008	
Chemicznych materyałów	2,892,460	
Bawełnianych wyrobów	2,054,663	
Lnianych wyrobów za..	2,010,724	
Książek, map, nót za..	1,208,688	
Szklannych wyrobów za	1,091,241	
Galanteryi za.........	910,870	
Drewnianego towaru za	681,235	
Porcelany i fajansu za..	525,629	
Oliwy za.............	5,758,091	nieco więcej.
Owoców za...........	4,845,993	
Kruszczowych wyrobów.	4 445 390	
Ryb za...............	3,517,481	
Kawy za..............	3,339 229	
Jedwabnych wyrobów..	2,720,528	
Jedwabiu za..........	2,069,429	
Aptekarskich towarów..	1,345,398	
Tuter za.............	1,247,485	
Zboża za.............	798,050	
Koronek i tiulów za...	502,364	

III. Z ogólnych sum powyższych przypadą na porty morza Baltyckiego:

	1864 rubli srebr.	1863 rubli srebr.
Wywozu za...........	71,848,093	64,187,612
Przywozu za..........	91,828,760	85,348,432
na porty morza Białego:		
	rubli srebr.	rubli srebr.
Wywozu za...........	5,746,055	4,747,472
Przywozu za..........	538,502	660,714
na porty morza Czarnego:		
	rubli srebr.	rubli srebr.
Wywozu za...........	58,962,476	44,228,055
W czem samo zboże....	34,163,340	27,352,611
Przywozu za..........	12,236,208	12,994,083

IV. Z cła wchodowego i wywozowego wpłynęło do skarbu państwa:

1864 roku 29,365,434 rubli srebr.
1863 „ 32,809,681 „ „

a to zmniejszenie się przychodu cłowego o sumę 3,444,247 rubli srebr. pomimo liczniejszego przywozu towarów przypisać należy zniesieniu prawie wszystkich ceł eksportowych i obniżeniu niektórych ceł wchodowych (postanowieniem z dnia 30 maja 1864 r.)

Wyprawa do Żywca
na zjazd drużyny leśniczej galicyjskiej r. 1865 — przez Szczęsnego Morawskiego.

Zaczynam dziennik mój na wzór admirałów angielskich:

Sobota 2go września — siódma godzina zrana — na polu deszcz z wiatrem północno-zachodnim — zimno; — ponieważ krople deszczu chlupią po szybach okien, więc wypoczywamy! a jest nas dwóch. Turkot! ktoś zajechał! — W kożuchach zimowych wchodzą: Wawrzuś Lekkoduch niegdyś niepołomicki, dziś łowczący Krępakom i Bieszczadom sądeckim — samowtór z Leopoldem, co między swymi dzierżył nazwę „Kolosa“, gwoli wzrostu i rozrostu.

— Wstawajcie!

— A to poco? skoro taki deszcz leje?

— Na zjazd żywiecki! na wiece leśników i wycieczkę w góry, lasy...

— Kiedy słota bije!

— To cóż słota! czyż to raz biła słota na polowaniu albo w górach, i cóż z tego? słota sobie, a my sobie!

Mówiąc to, gniewnem okiem spojrzał Wawrzuś Lekkoduch, jakby chciał wymówić: wstydź się niewieściuchu!.. A Lekkoduch! toć dla badacza dziejów drużba nielada? Na niebie zna Boga, na ziemi zna lasy i góry! — A w górach i lasach, którym łowczuje, co kamień to dzieje, co góra to grodek, co leśny to podanie!! — Więc też samowtór zdeptaliśmy one styki koronne ponad źródliska Topłej rzeczki. On! śledząc szkód leśnych i przeglądając gazdowanie leśne; ja śledząc słynnego *Castrum* Galis i innych grodów i obozowisk. On! masę drzewa rosnącego oblicza na miarę kubiczną, zapisuje drzewostany, kędy co być powinno, kędy co jest; — ja! śledzę nazw górskich, leśnych i łowieckich, a za nazwą radbym odgadł drzewostany za czasów Jagiełły przynajmniej jeżeli nie za Piastów — śledzę zabytków przeszłości i odwiecznych pni cisowych. — I dobrze nam tak samowtór razem! bo jeden drugiemu nic przeszkodzi, a oba gdyby dwu duchów w starej wierzbie — zakochani w górach i lasach!

Leopold Kolos — też nie mała figurka! Stare grodzisko sądeckie i trzy kolcze zamki, (z których jeden świeżo odszukany), wraz z pieleszą Scibora Mościca obejmuje ostęp jego leśny, którego ścieżkami i pyrciami błogosławiona Kinga uchodziła przed Tatary!.. a Łokietek przed Krakowiany niemcy; — zaś Scibor przeniewierca przebierał się nimi na oba Sącze podczas potrzeby grunwaldzkiej...

Takich ludzi narażać sobie trudno — zwłaszcza skoro sami człeka odszukali za Dunajcem w gościnie miłej i po drodze naumyślnie wstępują, aby zabrać i wieźć ku nieznanym dotąd a wielce słynnym górom, pełnym dziejów: Komorowskich i Jordanów.

Więc też: kiepskie czasy! pszenica po 5 guldenów, szlachta biedniejsza choćby i rada, trudno się zdobyć na przedpłatę drugiego tomu Sądeczczyzny. Panowie nie wdają się w takie dzieje pokątne, oświecające może nie korabiowy początek ich rodów i herbów.... Troski cisną się do głowy, zwłaszcza gdy pan Ferdynand Schmiedhausen pospiesza z drukiem, jak gdyby to Kraków był Lipskiem, a Akademia Brokhausem... Trzeba się rozerwać! rozruszać boki obolałe od ślęczenia — a może też na starość i podnczyć czego, miano wicie gospodarstwa, choćby latami własnemi i trudem własnym i mieniem własnem. —

Więc wioh! w imię Boże — na Przyszową, Berdychów, pomiędzy Starą i Nową Janinę, grodziska i pielesze herbu Janiny — mimo karczmy Raszówki, na dół do Limanowej! smutnego wspomnienia — tym, co należeli do spółki kupieckiej nowosądeckiej, a dziś mają płacić weksle lub przynajmniej odsiadywać. Dużoby można pisać o tem i byłoby co — lecz to nie tyczy Żywca!

Za Limanową zaraz gościeniec żywiecki obsadzon drzewami leśnemi, coraz ładniej, coraz rozmaiciej. Lipa, jawor, klon, jasion, jarzębina, rokita, topol srebrna, dąb itd. mijają zdziwione oko, a jarzębina rumiana cała od koralowych swych gron świeci zdala gdyby jutrzenka zachodu! I jest nią! — Droga ta to pierwszy brzask gospodarstwa leśnego poprawnego, to zorza Europy łączącej rozum z pracą wytrwałą. O piękniejszą szkółkę leśną trudno! — Zasadził ją drożniczy tamtejszy w Dobrej, którego ogródek kwiatowy tuż obok gościńca jest niejako środkiem tej pięknej ulicy drzewnej.

Naprzeciwko ogródka tego w dworze niegdyś Małachowskich pod historyczną lipą rządca Dobrej okaże ci znowu pierwszy promień przemysłu leśnego: strugane patyki do zapałek, które wyrabia za pomocą hyblów ręcznych, sprzedając snopkami po tysiącu w jednym.

Fabryk tu jeszcze niema! — drzewo oblicza się po staremu na łokcie i cale, a żydkowie kupując deski, odwożą do Krakowa, zkąd idą koleją na Szląsk pruski, który ich spławia do Szlezwiku i Holsztynu — jako zapewnia pan rządca, dodając, iż obecnie mają zamówienia do Berlina. Jako na deski dobrskie rznięte w traczach zwykłych, za szczyt nie lada! że może która panu Bismarkowi posłuży na półkę dyplomatyczną!

Choć tracze staroświeckie niepoprawne, zato spory o lasy i pastwiska usłyszysz doskonałości niezwykłej. Dwór miał prawo ⅕ wyrębisk starych zalesić dla siebie. Zalesił może $^1/_{50}$, a młode zasiewy i zasadki ogrodzono przed bydłem. Chłopi wsi Cwilin i Mogilnicy grozili, iż mimo ogrodzeń spasą zasadki, a leśnych, coby im bronili, powieszą na drzewach. Becyrk jakoś im niejasno rzecz wyłuszczył, czy też usłuchali podszeptów bocznych, dość że spaśli lasek młodziuchny. Dwór poszedł drogą prawa, oba sądy jednogłośnie a w końcu i ministeryum przyznało słuszność dziedzicznemu panu Dobrej, p. Zwierzynie (właścicielowi kopalń węgla przy Ostrawie morawskiej) — i mają teraz z urzędu grabić chłopów w tysiącu i kilkuset guldenach.

Mszana.— P. January Struszkiewicz wystawił tu stępy do tłuczenia kości. Kości przeważnie baranie, więc niezwykłej dobroci proszkuje na mąkę, a roztwór jej posiada taką ilość amoniaku, jakim się nie poszczycą nawet zakłady naukowe lwowskie. Jak naprzeciwko dworu jego leżący Kolczy zamek główny (vulgo: kolcza głowa) był niegdyś węgielną stróżą od Szląska, tak stępa kościowa jest stróżą przemysłu zachodniego, którego pikietą straconą są owe patyczki w Dobrej. Nie ubliżając przemysłowi żelezistemu gór sądeckich.

Mijamy Rabki obie, kędy były nauczyciel czernichowski, p. Matejka, z materyałów podręcznych tworzy komposty doskonałe i obfite, a p. Zubrzycki jodowe źródła uprzystępnia cierpiącym. Po łąkach w prawo i w lewo widać kupy kamieni białawych. Są to ciężary do kapusty, którą lud na zimę układa w doły ziemne na mokrych łąkach wykopane, przywala onemi kamieniami i wodą płynącą zalewa. Zakisa ona doskonale i znaleziono raz niezepsute głowy pod wierzbą ziętą w dole zapomnianym. Zawsze to jednak zabytki albo wojen albo dziczy.

Dojechaliśmy Jordanowa, zapisując na wzór angielskich admirałów: że wieczór tegoż samego dnia — krom innej przeszkody nad ulewę zimną, która nas zapędziła pod gościnny dach obywatela Wójtowicza, co nadedrzwiami gospody swej wywiesił tarczę czarną z białym napisem: *Wyszęk wina.*

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Hamburg 25 września. Senat hamburski wysłał burmistrza Hallera, a senat lubecki senatora Curtiusa do Ratzeburga dla powitania króla pruskiego. Fmp. bar. Gablenz udaje się jutro na objazd Holsztynu.

Ratzeburg 25 września. Według programu, hołd królowi pruskiemu złożony będzie we wtorek 26go.

Hadersleben 24 września. *Nordslesvigske Tidende* donosi o wysłaniu 1800 żołnierza ze stojących w Szlezwiku 18 batalionów pruskich do robót fortyfikacyjnych na Alsen, które w tych dniach się rozpoczną.

Kopenhaga 24 września. Otwarty list królewski zwołuje sejm na dzień 2 października.

Kopenhaga 25 września. Stronnictwo przyjaciół chłopów korzystając z nieobecności wielu członków Izby niższej, spowodowało 29 głosami przeciw 28 wybór usuniętego pastora Birkedahla na drugiego wiceprezesa Izby; pierwszym wiceprezesem wybrany J. A. Hansen.

Bern 25 września. Rząd wirtemberski zawiadomił urzędownie Radę związkową, że dla utrzymania przyjaznych stosunków z Szwajcaryą zamierza ustanowić tu poselstwo, na które zamianowany zostaje bar. Spitzemberg.

Paryż 25 września. W dzisiajszym wyborze w departamencie Oise wybrany został kandydat rządowy Carillou 17,243 głosami na 27,848 głosujących.

Londyn 25 września. Według doniesienia z Nowego Jorku z d. 16 b. m. łódź działowa angielska przepłynęła nad miejscem, gdzie były umieszczone *boje* drutu podatlantyckiego, lecz już ich niezastała (boje, są to beczki próżne z chorągiewkami lub innemi znakami, umocowane na luźnym powrozie do przedmiotu zatopionego dla wskazania miejsca, w którem się tenże znajduje. *Red. Cz.)*

Dzienniki zagraniczne rozbierają i dziś konstytucyjne przeobrażenie Austryi; krajowe zaś dzienniki niemając żadnego nowego spostrzeżenia do zrobienia nad zmianą która zaszła z dniem 20 września, biorą ją tylko za punkt wyjścia do abstrakcyjnych artykułów lub do wycieczek polemicznych, albo też przeżuwają powszechnie wiadome doktryny.

Wczoraj już nadmieniliśmy na tem miejscu, że zdanie dzienników angielskich bedzie niewątpliwie największej wagi. Otóż objawiły je one dzisiaj przeważnie na korzyść zmian zapowiedzianych, a to z tego powodu, że upatrują w nich pierwszy krok do samorządu.

Rada miejska w Pradze uchwaliła obchodzić rocznicę nadania dyplomu październikowego.

Wczoraj w południe król pruski wyjechał do Lauenburga z p. Bismarkiem i bardzo licznym orszakiem urzędników dworu i jenerałów, a dziś miał w Ratzeburgu przyjmować przysięgę i hołd nowych poddanych. Jutro wraca król do Berlina.

Bardzo są dzisiaj skąpe wiadomości polityczne większéj nieco wagi. Powyżéj podajemy okólnik ministra włoskiego spraw wewnętrznych z powodu zbliżających się wyborów. W nim objawia minister neutralność rządu między różnemi odcieniami konstytucyjnemi, a kładzie nacisk na przyszłe projekta zniesienia niektórych klasztorów i zabór dóbr duchownych na korzyść duchowieństwa parafialnego i wychowania publicznego. Po programatach wyborczych pp. d'Azeglio, San Martino i Ricasolego stronnictwo zjednoczenia wydało także programat. Wzywa ono naród, aby się wydostał zpod opieki francuskiéj i oswaja go z myślą przyszłéj wojny o Wenecyę. Co do Rzymu także jest postawiona myśl otrzymania go. O misyi p. Boggio do Rzymu pisze nam korespondent rzymski, a *Mémorial Diplomatique* mniema, że Ojciec Sty w najbliższéj allokucyi przemówi o staraniach pojednawczych Wiktora Emanuela.

Ruch wyborczy w Hiszpanii już się rozpoczyna, lubo zwołanie kortezów nowych ma dopiero na grudzień nastąpić. Progresiści krzątają się, a wzmocnieni zostali nowym znakomitym przywódzcą jenerałem Gondara, który dowodził na wyspie San Domingo. *Correspondencia* odmawia znaczenia politycznego zjazdowi w San Sebastian i Biarritz; nikt wszelako nie wierzy jej twierdzeniom, bo na cóżby nastąpiło spotkanie monarchów? Inne dzienniki hiszpańskie utrzymują przeciwnie, że zjazd ten należy do planu przymierza południowego, do którego wchodzą Francya, Włochy, Hiszpania i Portugalia.

Ruchy Fenistów w Irlandyi straciły swoją cechę zatrważającą. Samo tylko miasto Cork i okolica jego są zaludnione Fenistami, a tameczne dzienniki przedstawiają rzeczy w groźniejszym stanie aniżeli londyńskie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 26 września wieczór. W procesie *N. fr. Presse* redaktor odpowiedzialny Lecher uznany został winnym przekroczenia § 305 ust. kar. i skazanym na ośm dni aresztu domowego, dziennik zaś na utratę złr. 60 z kaucyi; wreszcie wyszedł zakaz rozpowszechniania artykułu inkryminowanego. Skazany założył rekurs do sądu wyższego.

Kursa. **Wiedeń** 26 września wieczór. Kolej północna 1650. — Akcye kredytowe 173·90. — Losy z r. 1860 86·95. — Losy z r. 1864 77·80 — **Paryż** 26 września. Renta 68·32.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

OBWIE- SZCZENIE.

Cés. król. Dyrekcya dochodów loteryjnych otworzy wkrótce **dziewiątą** przez Jego cés. król. Apostolską Mość nakazaną **wielką loteryę pieniężną dla celów powszechnie użytecznych i dobroczynnych.**

Czysty dochód tejże **dziewiątéj loteryi** poświęcony jest wedle Najwyższego postanowienia **w połowie** towarzystwu przyjaciół muzyki we Wiédniu na cele konserwatoryum jego; **w jednéj czwartéj** na fundacyę dla ranionych w wyprawach wojennych 1848, 1849 i 1859 r., tudzież dla wdów i siérót po poległych cés. król. armiji w epokach tych; nareszcie **w jednéj czwartéj** na założenie stypendyj ręcznych dla bezmajętnych wdów i siérót po wyższych oficerach, stronach i urzędnikach wojskowych.

Plan gry, którego ogłoszenie wkrótce nastąpi, zawiéra warunki gry i korzyści téj loteryi uposażonéj znaczną ilością **10.419 wygran,**

w sumie ogólnéj 300.000 złotych wal. austr.

Ciągnienie nastąpi **nieochybnie** i **nieodwołalnie** d. 9 Stycznia 1866.

Żywy udział, jaki dotychczas powszechnie znalazły zarządzone przez Jego c. k. Apostolską Mość wyłącznie dla celów dobroczynnych wielkie loterye pieniężne u ludności we wszystkich krajach koronnych, tudzież obwieszczone każdego razu zbawienne onychże rezultaty, które niémi osiągnięto, każą się c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych spodziéwać, że i niniejsze **dziewiąte** przedsiębiorstwo powszechnéj użyteczności równy znajdzie udział, który jak najżyczliwiéj odpowié Najmiłościwszym zamiarom Jego cés. król. Apostolskiéj Mości.

Wydanie losów nastąpi równocześnie z ogłoszeniem wielkiego plakatu loteryi.

Od cés. król. Dyrekcyi dochodów loteryjnych.

Wiédeń dnia 10 Sierpnia 1865.

Fryderyk Schrank,

c. k. Radca rządowy i Naczelnik Dyrekcyi loteryi.

(3388-3T.)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 26 wrz	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	112	109
„ nowe obr. „	120	117
Listy zast. pol. z kup.	87	85
Banknoty pol. 100 złr.	474	466
Ruble ros. za 100 rsr.	143	140
Talary prs. za 100 złr.	93¾	92¾
Bankn. prus. 150 tal.	161½	159½
Srebro nowe austr. .	108	107
Dukat ważny. . . .	5 15	5 5
Napoleon d'or . . .	8 70	8 55
Półimperyały rosyjs.	8 85	8 70
Listy galic. nowe z k.	69 —	68 —
„ „ stare „	72 50	71 50
Oblig. indem. „	73 —	72 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	196	193

Wiedeń 26 wrz(t.)	złr. cent.
5% Metaliki	67 35
5% Pożyczka narod.	71 30
Akcye banku wied.	779 —
„ „ kred.	174 —
Losy 5% z r. 1860 .	87 —
Srebro	107 50
Londyn 10 fnt. szter.	108 50
Dukat pojedynczy ·	5 12½

Wiedeń 25 wrześ.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	63 30	62 10
„ Pożyczka narod.	71 50	71 40
„ Metaliki na m. k.	67 80	67 75
„ Obl. ind. niż. Aus.	82 75	82 25
„ „ „ czeskie	91 50	89 50
„ „ „ węgiers.	71 50	71 —
„ „ „ chor. ib.	72 50	71 90
„ „ „ galicyjs.	70 50	70 —
„ „ „ bukow.	68 75	68 50
„ „ „ siedmgr.	67 25	66 75
Listy zastawne:		
5% Bank nar. losow.	88 40	88 30
4% Galicyjskie. . .	68 —	67 —
5½% Węgiersk. los.	80 —	79 50
5% Boden Cr. austr.	94 —	93 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	142 25	142 —
„ „ „ 1854	81 50	81 —
„ „ „ 1860	87 30	87 25
„ „ „ 1864	78 30	78 20
„ Como-Rente.	18 25	18 —
„ Kredytowe	121 70	121 60
„ tryest na 4½%	109 —	108 —
„ żegl. par. na D.	80 —	79 50
„ ks. Esterhaz.	78 —	76 —
„ Księcia Salm	27 50	26 50
„ „ Palfy .	22 50	22 —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .	23 50	22 50
„ hr. St. Genois .	23 50	22 50
„ miasta Budy . .	23 —	22 —
„ ks. Windischgr.	16 50	16 —
„ hr. Waldstein .	16 75	16 25
„ hr. Keglevich .	12 75	12 25
„ Rudolfa. . . .	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	780 —	779 —
Zakładu kredytowego	174 50	174 40
Żeglugi par. na Dunaju	466 —	464 —
Kolei półn. Ferdynan.	165 70	165 50
„ rządowej fr.-a .	176 20	176 10
„ zachodniej c. El.	130 50	130 —
„ Pardubickiej .	117 75	117 50
„ Południowej .	198 —	197 —
„ Galicyjskiej . .	194 40	194 30
Czerniowiec. zwpł. 50%	81 50	80 50
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. (Disconto mejsc. 3)	—	—
Augsg. 100 zł. nr. (4)	90 80	90 70
Berlin 100 tal. . (4)	—	—
Frankf. n. M. 100 (3½)	90 90	90 80
Hamb. 100 mark. (4½)	80 80	80 70
Londyn 100 fun. (4)	108 55	108 45
Paryż 100 frank. (3)	43 10	43 10

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	14 85	14 80
„ pół korony .	— —	
„ dukaty na wagę	5 13	5 12
„ „ obrączk.	5 13	5 12
Złoto al marco . .	5 11	5 10
Napoleondory . . .	8 67	8 66
Suwereny	15 20	15 10
Fryderyki	9 15	9 10
Luidory (niemieckie)	8 98	8 93
Suwereny angielskie	11 2	10 99
Imperyały rosyjskie	8 97	8 95
Srebro	107 85	107 60
„ kupony	107 85	107 60
Talary związkowe .	1 61½	1 61
Pruskie bilety kas. .	1 61	1 60½
Lwów 23 wrześ.		
Dukat	5 14	5 9
Półimperyał rosyjski	8 95	8 83
Rubel srebr. rosyjski	1 70	1 67
Talar pruski	1 62	1 61
Listy gal. b: kup. w. a.	68 40	67 93
„ „ „ m. k.	71 73	71 35
Obligi indem. b. kup.	71 15	70 47
Akc. kol. gal. b. kup.	194 83	192 67

Warsz. 25 wrześ.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	86 6	85 56
„ kupon. „	—	1 94 4/9
Listy zast III okr. „	12 90	12 85
„ kupon „	—	— 15½
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	78 —	77 50
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	73 —	72 50
5% Pożyczka loteryjna	108 50	108 25
Wrocł. 25 wrześ.		
Banknoty austryac. .	93¾	93¼
Polskie bilety bank. .	—	79⅛
„ Listy zastaw.	—	68¼
Poznań, List. zast. 4%.	—	—
„ „ „ 3½%.	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 25 wrześ.		
Renta 3%.	68 42	
Londyn 23 wrześ.		
Konsole	89⅞	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór;
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*